Dziś 8 stron

Cena 2 zł

KURIER Popularny

Organ Wojewódzkiego Komitetu PPS

Rok II | Łódź, sobota 3 sierpnia 1946 r. | Nr 211 (278)

ILUZJE SĄ ZBĘDNE

Wszystkie państwa winny gwarantować pokój

— stwierdza przedstawiciel Czechosłowacji w Paryżu

PARYŻ (PAP). Plenarne posiedzenie konferencji pokojowej otworzył przewodniczący Bidault o godzinie 16-tej udzielając głosu kierownikowi delegacji czechosłowackiej ministrowi Masarykowi. Minister Masaryk po oddaniu hołdu Francji stwierdził, że zarówno państwa zachodnie i wschodnie powinny gwarantować pokój, gdyż nie trzeba mieć zbyt wiele iluzji, a raczej trzeba być bardzo ostrożnym.

Przedstawiciel Czechosłowacji zwrócił uwagę, że w historycznym Pałacu Luksemburskim przedstawiciele Narodów Zjednoczonych będą rozpatrywać projekty traktatów pokojowych, zaproponowane przez ministrów spraw zagranicznych wielkich mocarstw. Traktaty te będą zawarte z państwami, których rządy krócej czy dłużej znajdowały się w dyspozycji hitlerowskich Niemiec.

Zdaniem ministra Masaryka trudno będzie przekonać naród czechosłowacki o konieczności podpisania traktatów, zawierających przepisy o mniejszościach narodowych, jak to miało miejsce w latach 1918—1938.

Przemawiam jako przedstawiciel małego państwa — powiedział Masaryk. Nie mamy wielkiej przestrzeni nie mamy floty, jesteśmy małym narodem w samym sercu Europy. W odległości zaledwie pół godziny drogi z Pragi znajduje się zniszczone przez hitlerowców miasteczko, a w odległości godziny od Pragi był obóz koncentracyjny Terezin, gdzie zamordowano setki naszych obywateli. Czechosłowacja była pierwszym zaatakowanym w Europie państwem, lecz mimo to zgadza się z tymi, którzy domagają się sprawiedliwości a nie zemsty.

Następnie minister Masaryk stwierdził, że państwa Europy Środkowej znają przyczyny istotne ostatnich dwóch wojen światowych i oczekują, że głos będzie wysłuchany na tej konferencji. Przedstawiciel Czechosłowacji podkreślił lojalność swego kraju wobec sojuszników i zakończył: „Czechosłowacja oczekuje z realistycznym optymizmem rozumnych wyników tej konferencji pokojowej i dalszych, jakie po niej nastąpią".

Następnie zabrał głos przedstawiciel Kanady, Mackenzie King, który zaproponował, ażeby czterej ministrowie spraw zagranicznych zbierali się od czasu do czasu podczas trwania konferencji, w celu przedyskutowania problemów, jakie się wyłonią w toku obrad. Ułatwi to natychmiastowe przyjęcie wszystkich poprawek. „Proces budowania pokoju nie jest łatwy — powiedział przedstawiciel Kanady. — Kanada pragnie wziąć udział w konferencji nie tylko w celu uczestniczenia w opracowaniu pierwszych traktatów pokojowych, ale również pragnie dać wyraz swym poglądom na sprawę ustalenia powszechnego pokoju.

Stanowisko Polski zyskuje uznanie

PARYŻ (PAP). Na piątkowym posiedzeniu komisji regulaminowej dyskutowano wniosek Polski w sprawie udziału przedstawicieli Polski w komisji gospodarczej, mającej za zadanie opracowanie klauzul gospodarczych do traktatów pokojowych z państwami, byłymi satelitami Niemiec.

Za wnioskiem polskim wypowiedział się minister spraw zagranicznych Związku Radzieckiego Mołotow, twierdząc, że udział Polski, jako sąsiada Węgier, może przyczynić się do pozytywnego wyniku prac komisji. Minister Mołotow podkreślił, że przy rozpatrywaniu wniosku polskiego należy wziąć pod uwagę, iż Węgrzy okupowali Polskę i że Polska musiała walczyć z nimi podobnie jak z Niemcami. Również przedstawiciel Czechosłowacji dr Masaryk i przedstawiciel Ukrainy Manuilski poparł wniosek Polski. Przeciwko wnioskowi wypowiedział się przedstawiciel Australii dr Evatt. Amerykański sekretarz stanu Byrnes odniósł się przychylnie do żądania Polski, ale z uwagi na to, że poprzedniego dnia komisja regulaminowa odrzuciła wniosek w sprawie udziału przedstawicieli wszystkich 21 państw we wszystkich komisjach, nie może poprzeć polskiego wniosku. Podobne stanowisko zajął przedstawiciel Wielkiej Brytanii Mac Neil. W związku z przebiegiem dyskusji przedstawiciel Polski Winiewicz wycofał wniosek, mówiąc: „Pragniemy jak najszybciej przystąpić do prac konferencji, nie tracąc czasu na dyskusje w sprawach proceduralnych".

Oświadczenie polskiego delegata zostało przyjęte oklaskami.

Na karę śmierci

skazani niemieccy terroryści we Wrocławiu

WROCŁAW, (PAP). — Wojskowy Sąd Rejonowy we Wrocławiu ogłosił wyrok w procesie 39 członków tajnej niemieckiej organizacji „Freies Deutschland", którzy rozwijali swą działalność na terenie powiatu bolesławieckiego na Dolnym Śląsku. 15 oskarżonych skazanych zostało na karę śmierci. Na 15 lat więzienia skazanych zostało 9 oskarżonych. Karę 10 lat więzienia wymierzył sąd 11 oskarżonym. Dwaj oskarżeni skazani zostali na 2 lata. Daum Brigitte i Nitschker Gerda zostały uniewinnione.

I to też demokracja

Miliony wyborców w USA...

pozbawione praktycznie prawa wyborczego

WASZYNGTON (PAP). Siedmioletnia walka w Kongresie amerykańskim o zniesienie „Poll-tax" (opłat związanych z prawem wyborczym w szeregu stanów USA) została przerwana przekazaniem ustawy antyopłatowej do następnego kongresu W ciągu ostatnich lat ustawa ta pojawiała się wielokrotnie w Kongresie i zawsze bądź upadała, bądź była odkładana do następnej sesji.

Oblicza się, że wskutek istnienia słynnych „Poll-tax" w siedmiu południowych stanach amerykańskich: Albana, Arkansas, Missisipi, South Carolina, Tennessee, Texas i Virginia ponad 10 milionów obywateli amerykańskich, nie mogących uiszczać tej opłaty jest pozbawionych prawa w wyborach. „Poll-tax", wprowadzona na południu USA w celu ograniczenia praw wyborczych miejskiego i wiejskiego proletariatu, a zwłaszcza murzynów, uważana jest w postępowych kołach amerykańskich za jedną z zasadniczych przeszkód do obalenia monopolu reakcyjnych polityków partii demokratycznej w tej części USA. Dziennik „P. M." zwraca uwagę na to, że przeciw załatwieniu ustawy w bieżącym kongresie głosowali nie tylko senatorzy z południa, ale i szereg senatorów z innych stanów, którzy w ostatnich prawyborach nie uzyskali nominacji na nowy okres kadencji. Autorem projektu ustawy, która wobec opozycji reakcji upadła, był postępowy członek kongresu Marcanton, przedstawiciel American Labour Party.

Dolary amerykańskie

winna Francja wydawać z rozwagą

PARYŻ, (PAP). — Premier Bidault, omawiając w Zgromadzeniu Narodowym ratyfikację zaciągniętej przez Francję u Stanów Zjednoczonych pożyczki 650 milionów dolarów, podpisanej w Waszyngtonie 13 lipca stwierdził, że pożyczone dolary Francja musi wydawać z całą rozsądną oszczędnością. Pożyczka ma być przeznaczona na wyekwipowanie przemysłu, nie zaś na import przedmiotów zbytku w rodzaju pończoch nylonowych. Przemówienie Bidault spotkało się z gorącą aprobatą zarówno w prawicy jak i w lewicy.

Minister Spaak dobrej myśli

PARYŻ (PAP). Przewodniczący komisji regulaminowej Konferencji Pokojowej, przywódca delegacji belgijskiej, Paul Henri Spaak w przemówieniu transmitowanym przez radio paryskie, wyraził nadzieję, że komisja regulaminowa zakończy swe prace z dobrymi wynikami w przeciągu 3—4 dni. Spaak podkreślił ogromne znaczenie zadań w tej komisji, mającej wypracować zasady regulaminowe, któreby ustaliły porządek debat, ochraniając prawa mniejszości i gwarantując wyczerpującą i lojalną dyskusję nad wszelkimi kwestiami. Komisja w wielu sprawach znalazła już odpowiednie rozwiązanie zadawalające prawie wszystkich uczestników.

Własow powieszony

za służbę dla Niemiec

MOSKWA (PAP). Kolegium Wojskowe Sądu Najwyższego ZSRR zbadało ostatnio sprawę Własowa i towarzyszy oskarżonych o zdradę stanu, o szpiegostwo, sabotaż i akcję terrorystyczną przeciwko Związkowi Radzieckiemu na usługach wywiadu niemieckiego. Przed sądem stanęli oskarżeni: Własow, Małyszkin, Zilenkow, Trukin, Zakutnyj, Blagowieszczeńskij, Moandrow, Malcew, Bunjaszenko, Zwieriow, Korbutow, Szatow. Sąd uznał ich wszystkich winnych zarzucanych im zbrodni. Wszystkich oskarżonych skazano NA ŚMIERĆ PRZEZ POWIESZENIE. Wyrok wykonano. Andrej Własow, dawny generał w służbie radzieckiej zdradził swą ojczyznę i utworzył „Legion Rosyjski" w służbie Niemiec. Oddziały Własowa były chętnie używane przez Niemców do najbardziej okrutnej akcji policyjnej na terytoirum Polski, m. in. w Warszawie.

Zamieszki w Erytrei

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Asmary, że wojska sudańskie strzelały do demonstrantów w Erytrei, którzy w liczbie około 5 tys. zaatakowali więzienie centralne w celu zwolnienia przywódców aresztowanych po niedzielnych manifestacjach na rzecz przyłączenia Erytrei do Abisynii.

Pocztowcy strajkowali w Indjach

LONDYN, (PAP). — Agencja Reutera donosi z Bombaju, że trwający od 23 dni strajk niższych funkcjonariuszy pocztowych w Indiach został zakończony. Strajk rozpoczął się 11 lipca, rozszerzył się na całe Indie, powodując rozprzężenie w ruchu pocztowym.

Kontakty NSZ z obcym wywiadem
ujawnia przewód sądowy w Warszawie
Sąd zarządza dwukrotnie tajność obrad

WARSZAWA, (PAP). — W dniu dzisiejszym rozpoczął się przed Wojskowym Sądem Okręgowym w Warszawie sensacyjny proces 6-ciu członków nielegalnej organizacji O.P. (Organizacja Polska) i NSZ, którzy z ramienia obcego wywiadu przeprowadził na terenie Polski działalność szpiegowską. Oskarżeni, wśród których jest jedna kobieta, są to ludzie młodzi, przeciętnie w wieku lat dwudziestu kilku — trzydziestu; wyglądają dobrze i zachowują się na ławie oskarżonych swobodnie, prowadząc przyciszonym głosem rozmowy między sobą i z obrońcami.

Po odebraniu danych personalnych poszczególnych oskarżonych, sąd przystępuje d o odczytania aktu oskarżenia. W świetle zarzutów oskarżyciela publicznego, sprawa przedstawia się następująco:

Po zdradzie na rzecz Niemców

Stworzona w rejonie Gór Świętokrzyskich, w czerwcu 1944 r. brygada świętokrzyska pod dowództwem płk. Dąbrowskiego (Bohuna) w okresie ostatecznego załamywania się potęgi niemieckiej, wycofała się na prawach niemieckiej jednostki bojowej wraz z ustępującym okupantem na tereny czeskie. Po kapitulacji Niemiec dowództwo brygady nawiązuje kontakt z Drugim Korpusem gen. Andersa oraz z organizacjami OP i NSZ w kraju, po czym przystąpiono m.in. do szkolenia oddziałów, przeznaczonych do przeprowadzenia akcji dywersyjnej na terenie Polski. W ramach tej działalności zorganizowana została sieć szpiegowska, która przeprowadziła wywiad na terenie kraju i wiadomości przekazywała zagranicę.

Jak wynika z aktu oskarżenia, pierwszy z podsądnych Jerzy Kozarzewski (ps. „Konrad") członek OP NSZ oficer oświatowy brygady Bohuna, przybył w końcu czerwca 1945 roku jako emisariusz zagranicznego ośrodka OP i NSZ do Polski. Przeprowadził on tutaj cały szereg rozmów z działaczami krajowymi „Organizacji Polskiej" i NSZ, poczym w wyniku tych rozmów, uzgodniona została współpraca krajowych czynników OP i NSZ z zagranicznymi ośrodkami tychże organizacji. Po wykonaniu tego zadania oskarżony Kozarzewski powrócił do Czech.

Służba kurierów i wywiadowców

W sierpniu 1945 r. osk. Kozarzewski wraz z gen. Broniewskim (pseud. Jaksa), kpt. Wawrzykowskiem (ps. Kaczkowski) oraz szefem grupy wywiadu mjr. Kozłowskim (ps. Mikołaj) organizuje w Regensburgu ośrodek OP i NSZ i obejmuje stanowisko szefa łączności ośrodków zagranicznych tychże organizacji. W wyniku prac na tym stanowisku zorganizował on stałą łączność celem przerzutu wywiadowców i kurierów zagranicznych do Polski i z powrotem. We wrześniu 1945 r. osk. Kozarzewski ponownie przybywa do Polski, zaopatrzony w specjalne i poufne zlecenia, otrzymuje on m. in. misję przeprowadzenia w kraju rozmów w sprawie reorganizacji NSZ-tu z organizacji wojskowej na organizację polityczną i przenikania do organów rządowych dla przeprowadzenia swej polityki.

Ma on nadto zadanie powiadomienie krajowych czynników OP i NSZ o współpracy ośrodka regensburskiego z gen. Andersem, a nadto doprowadzenie do końcowego zmontowania drogi przerzutowo - łącznościowej. Kozarzewski otrzymał 500 dolarów celem doręczenia ośrodkowi w kraju.

W połowie września 1945 r. osk. Kozarzewski kontaktuje się z kierowniczką komórki przerzutowej organizacj. WIN — Malessa (Marcysią), celem zawarcia umowy o współpracy komórek przerzutowych NSZ-tu i WIN-u.

Szyfry i instrukcje z Regensburg

Grupa wywiadu w ośrodku regensburskim, której szefem był mjr. Kozłowski (ps. Mikołaj), działalność swoją rozpoczęła od wysłania do Polski kurierów i jednym z takich kurierów był następnie oskarżony Sławomir Modzelewski (ps. Lanc) i członek NSZ-tu i OP. W sierpniu 1945 roku osk. Modzelewski przybył do Regensburga, gdzie otrzymał od mjr. Kozłowskiego zadania do wykonania w Polsce, skontaktował się następnie z osk. Kozarzewskim, który ułatwił mu wyjazd do kraju. W dzień wyjazdu do Polski Modzelewski otrzymał od mjr. Kozłowskiego zaszyfrowaną instrukcję p.t. „Wytyczne do zbierania wiadomości o Polsce" oraz klucz do rozszyfrowania jej, nadto zaś adresy punktów kontaktowych.

Trzeci oskarżony Kazimierz Wiśniewski (ps. Szkrab i Kazik) pracował również w grupie wywiadu mjr. Kozłowskiego. W początkach września 1945 r. osk. Wiśniewski, na zlecenie mjr. Kozłowskiego przyjechał do Polski i w myśl udzielonych mu instrukcji zebrał szereg wiadomości, stanowiących tajemnicę państwa. Wiśniewski, który w międzyczasie wyjechał do Regensburg, ponownie przybył do kraju, w trakcie jednak działalności został aresztowany.

Następna oskarżona jest Janina Konopacka (ps. Janka). Mjr. Kozłowski polecił jej wyjechać do kraju i zorganizować w Warszawie punkt kontaktowy.

„Czy wujek ma sadze"...

W pierwszej połowie września 1945 r. przybyła Konopacka do Warszawy i zwerbowała swą koleżankę Krzymuską do pracy. Rola Krzymuskiej polegała na tym, iż miała ona wszystkich interesantów, wymieniających hasło „czy wujek kupi sadze?"—bezpośrednio kontaktować z Konopacką. Na wymieniony wyżej punkt kontaktowy przybywali kurierzy i łącznicy, a m. in. zgłosił się emisariusz ośrodka OP i NSZ w Regensburgu osk. Banaszewski Bogdan vel Henryk Bukowski, który przywiózł 5,000 dolarów, szyfrogram oraz list dla „Wojciecha".

W końcu października 1945 r. Banaszewski wraz ze zorganizowaną przez siebie grupą 5-ciu osób powrócił do Regensburga. W listopadzie 1945 r. osk. Banaszewski otrzymał polecenie powtórnego wyjazdu do kraju i zgłosił się na punkt kontaktowy. Za pomocą hasła: „Czy wujek kupi sadze" skontaktował się z Krzymuską, w momencie jednak wręczania jej pieniędzy i materiałów został zatrzymany.

Ostatni z oskarżonych Jerzy Niewiadomski wstąpił do brygady Bohuna w czarwcu 1945 r. w Bernadzicach w rejonie Pilzna. W dniu 28 października 1945 r. Niewiadomski wyjechał z Regensburga do Polski celem wykonania otrzymanego od mjr. Kozłowskiego zlecenia. Po przybyciu w dniu 2 listopada 1945 r. do Katowic, zgłosił się Niewiadomski do kierownika bazy przerzutowej NSZ — Jackowskiego przy ul. Wandy 41, gdzie miał doręczyć instrukcje oraz nowe hasło na dalsze kontakty. W mieszkaniu tym Niewiadomski został zaaresztowany.

Na usługach obcego wywiadu

Po odczytaniu aktu oskarżenia sąd przystąpił do wysłuchania wyjaśnień oskarżonych.

Przed sądem staje osk. Kozarzewski, szczupły, wysoki blondyn, który przyciszonym głosem odpowiada na zadawane mu pytania. W trakcie składanych zeznań przez Kozarzewskiego padają pytania w sprawie osób, z którymi kontaktował się ośrodek OP w Regensburgu. Sprawa zahacza o łączność z oficerami innego państwa. W tym miejscu prokurator Podlaski zgłasza wniosek o zarządzenie tajności rozprawy z uwagi na to, że sąd będzie rozpatrywał sprawę łączności osk. Kozarzewskiego i organizacji OP z oficerami obcego wywiadu. Obrona nie zgłasza sprzeciwu. Zgodnie z wnioskiem prokuratora sąd zarządził tajność rozprawy.

Poraz drugi tajność obrad zostaje zarządzona, gdy zeznaje osk. Modzelewski. Ze względu na to, iż Modzelewski zeznaje, że jednym z kontaktów, jakie nawiązał miał być adwokat Korboński, który obecnie jest członkiem władz naczelnych Polskiego Stronnictwa Ludowego, prokurator zwraca się do sądu z wnioskiem, aby ze względu na interes państwa zarządzona została tajność tej części rozprawy. Nie spotkawszy się ze sprzeciwem ze strony obrońców, sąd przychyla się do tego wniosku. Po wznowieniu jawnej rozprawy oskarżony stwierdza, że nazwisko Korbońskiego zostało mu podane przez majora Mikołaja.

Za uchylenie się od pracy—kara

PRAGA (PAP). Rada narodowa miasta Pragi wydała odezwę do ludności, wzywając wszystkich uchylających się od obowiązku pracy do natychmiastowego udziału w akcji żniwnej oraz pracy pomocniczej w przemyśle węglowym. Przeciwko opornym zastosowana będzie kara pieniężna do wysokości 100.000 koron i kara więzienia do jednego roku, a osoby karane o przestępstwo uchylania się od pracy, umieszczone zostaną w przymusowym obozie, jaki ma być w najbliższym czasie utworzony.

Prez. Truman zaprzecza

WASZYNGTON (PAP). Prezydent Truman zaprzeczył wiadomościom, które ukazały się w prasie brytyjskiej, jakoby konferował on z premierem brytyjskim Attlee w sprawie Palestyny. Prezydent stwierdził natomiast, że pozostaje on w kontakcie w tej sprawie z min. Byrnesem.

Pogrzeb powstańców słowackich

PRAGA (PAP). W miejscowości Gerlachov w Słowacji odbył się w tych dniach uroczysty pogrzeb 19 uczestników słowackiego powstania narodowego którzy w jesieni 1944 r. zginęli tragiczną śmiercią w katastrofie samolotu angielskiego pod szczytem Gerlacha. W uroczystym pogrzebie wzięła liczny udział ludność z okolic podtatrzańskich.

Nowy rząd belgijski

BRUKSELA (PAP). 76-letni socjalista belgijski Camille Huysmans stworzył nowy rząd koalicyjny. Lista członków nowego rządu została przedstawiona księciu regentowi.

Ciągle to samo

Wielka Brytania uważa
że Hiszpania gen. Franco nie jest groźna

LONDYN (PAP). Przemawiając w Izbie Gmin w dniu 2 sierpnia minister Noel Backer oświadczył, że rząd brytyjski godzi się w zasadzie na obydwa projekty — amerykański i radziecki — w sprawie kontroli energii atomowej, **uważając, że obydwa te plany powinny się uzupełniać.**

Zdaniem ministra Backera nie ma rozbieżności pomiędzy oboma projektami. Odnoszą się one do różnych szczegółów tej samej sprawy. Rząd brytyjski zgadza się z koniecznością kontroli energii atomowej i wierzy, że Radzie Bezpieczeństwa uda się stworzyć praktyczny system kontroli. Rząd brytyjski ufa, że wszystkie zagadnienia prawne, polityczne, naukowe i administracyjne znajdą rozwiązanie w jednym wspólnym planie. **Omawiając sprawę hiszpańską, min. Backer stwierdził, że zdaniem jego badania albo produkcja energii atomowej w Hiszpanii nie mogą przedstawiać niebezpieczeństwa.**

Minister przemysłu Francji
zakończył swój pobyt w Polsce

WARSZAWA (PAP). Minister Żeglugi i Handlu Zagranicznego dr Stefan Jędrychowski przyjął bawiącego w Warszawie francuskiego wiceministra produkcji przemysłowej p. Lecoeur, po czym podejmował go śniadaniem, na którym byli obecni: wiceminister Przemysłu płk. Szyr, charge d'affaires ambasady francuskiej p. de Beausse oraz wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Handlu Zagranicznego.

W dniu wczorajszym odleciał z lotniska Okęcie do Paryża wiceminister produkcji przemysłowej p. Lecoeur w towarzystwie szefa gabinetu p. Thomas, żegnany przez przedstawicieli Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Handlu Zagranicznego oraz Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego. W czasie swego pobytu w Polsce minister Lecoeur odbył szereg rozmów z ministrem Jędrychowskim, wiceministrem Szyrem oraz z czołowymi przedstawicielami przemysłu węglowego. Rozmowy toczyły się w atmosferze tradycyjnej przyjaźni i zrozumienia
minister Lecoeur zwiedził kopalnie
wzajemnego. Przed paroma dniami
górnośląskie i obóz w Oświęcimiu.

Ford przeciw robotnikom
odmawia współpracy nad zwiększeniem produkcji

NOWY JORK (PAP). Ford Motor Company w Detroit odmówiła wzięcia udziału w zbiorowej konferencji fabrykantów i związków zawodowych w sprawie zwiększenia produkcji przemysłu samochodowego. Konferencja została zwołana na dzień 2 sierpnia przez Waltera Reuthera, prezydenta United Automobile Workes, organizacji pracowniczej, należącej do CIO. W liście do Reuthera Ford umotywował odmowę tym, że członkowie UAW biorą udział w szeregu strajków na terenie koncernu Forda i że strajki te zagrażają ciągłości pracy w jego fabrykach.

Jeszcze przed wojną miała miejsce

akcja niemiecka w USA
— wychodzi na jaw w Norymberdze

NORYMBERGA (PAP). Na piątkowym posiedzeniu Trybunału w Norymberdze prokurator radziecki Smirnow uzupełniając badania świadków w sprawie SD, oddziałów SS, których zadaniem było wyniszczenie partyzantów, przedstawił raport o użyciu oddziałów SD w Czechosłowacji. Oddziały te wkraczały za posuwającym się wojskiem i były odpowiedzialne za polityczne „bezpieczeństwo" i ochronę przemysłowych obiektów wojennych.

Inny dokument, przedłożony Trybunałowi stwierdza, że oddziały SD operowały w Los Angelos, zanim Stany Zjednoczone rozpoczęły wojnę z Niemcami. Składając zeznania, świadek Schlegerberger, były wiceminister sprawiedliwości powiedział: — „Prawo przestało odgrywać rolę, kiedy Hitler doszedł do władzy". Świadek ubolewa obecnie, że prawo o posłuszeństwie wobec Fuehrera uniemożliwiało ministrom podawanie się do dymisji. Świadek musiał przyznać że zgodził się na położenie swego podpisu na dokumencie w sprawie sterylizacji wszystkich „półżydów" w Niemczech i krajach okupowanych.

Zmiany w Ministerstwie Aprowizacji i Handlu

WARSZAWA (SAP). Dotychczasowy pierwszy podsekretarz stanu w Ministerstwie Aprowizacji i Handlu ob. Alfred Jaroszewicz z powodu choroby uzyskał urlop zdrowotny. Stanowisko pierwszego podsekretarza stanu objął tow. magister Kazimierz Sokołowski, członek PPS.

Tow. Sokołowski sprawować będzie nadzór nad departamentem regulującym obrót i rozdział towarów reglamentowanych. Dyrektorem departamentu rozdzielczego mianowany został ob. Wiktor Górecki. Dotychczasowy dyrektor ob. Jan Wójcik, przeszedł na inne stanowisko. Dyrektorem biura personalnego mianowany został ob. Wacław Brzeziński.

Edward Osóbka-Morawski
Przewodniczący CKW PPS

Dlaczego blok wyborczy jest niezbędny dla jedności narodu?

Blok wyborczy w niektórych kołach krajowych i zagranicznych był i jest komentowany jako akt sprzeczny z demokracją i jako rzekoma słabość stronnictw bloku czterech. Rozumowanie to jest całkowicie błędne. Blok wyborczy jest niezbędny dla zrealizowania najważniejszej sprawy w Polsce, od której zależą wszelkie inne sprawy i mankamenty — sprawy jedności narodu.

Jedność narodu — to likwidacja band, to energia narodu skierowana nie na walkę, tylko na konstruktywną pracę państwową, to uchronienie tysięcy ludzi od zbędnych ofiar i cierpień, to uniknięcie miliardowych strat materialnych, to wzmocnienie stanowiska Polski na terenie międzynarodowym, to koniec używania Polski jako pionka w rozgrywkach międzynarodowych, to powrót tysięcy naszych rodaków do Ojczyzny, za którą niewątpliwie tęsknią, to szybka odbudowa kraju itd. itd.

Twierdzę stanowczo i kategorycznie że w obecnej sytuacji Polski tej bezcennej dla nas jedności narodowej, nie osiągniemy bez bloku wyborczego.

Każdy rozsądny polityk polski i każdy uczciwy polityk zagraniczny, który chciał zgłębić nasze stosunki polityczne (np. delegacja parlamentarzystów brytyjskich) uznał blok wyborczy w Polsce za konieczność.

Twierdzę też stanowczo i kategorycznie, że zwolennicy bloku wyborczego proponowali PSL i SP uczciwe i rozumne porozumienie wyborcze. Wierzę też głęboko, że w dalszym ciągu rozumne i uczciwe porozumienie mogłoby nastąpić, gdyby była dobra wola nie tylko ze strony proponujących, ale i ze strony, której propozycje przedstawiono.

Dlaczego nie doszło do bloku? Dlatego głównie, że p. Wicepremier Mikołajczyk przeliczył się w swoich wpływach, gdyż do swoich istotnych wpływów zaliczył wpływy podziemia i całej opozycji i postawił nieprawdopodobne warunki, aby tylko zerwać pertraktacje o blok wyborczy.

Panu Wicepremierowi Mikołajczykowi więcej zależało widocznie na liczeniu głosów i upajaniu się nie swoją siłą, niż na sprawie zasadniczej — wytworzenia tak niezbędnej dla kraju jedności narodu.

P. Wicepremier Mikołajczyk chciał odegrać rolę „wodza" narodu i zagarnąć całą władzę dla siebie, a tymczasem nie może sobie nawet poradzić z kierownictwem ruchu ludowego, który od czasu jego przyjazdu do kraju przechodzi najostrzejszy kryzys.

Jeżeli chodzi o konstytucję, to gwarantowaliśmy taki układ i tryb postępowania w parlamencie, że bez uzgodnienia z grupą posłów z PSL i SP nie mogłaby być ona uchwalona.

Demokracja w Polsce jest taka, na jaką nienormalne jeszcze całkowicie powojenne warunki zezwalają. Jeśli chcemy bardziej znormalizować nasze polskie stosunki, to czego. Obóz ten wbrew nadziejom winniśmy przede wszystkim potępić wszystko co wprowadza zamieszanie, anarchię i defetyzm, co utrudnia pracę rządowi nad odbudową kraju, co nie sprzyja zjednoczeniu narodu.

Mylą się również ci, co sądzą, że obóz rządzący przez własną słabość, dąży do bloku wyborczego. Obóz ten wbrew nadziejom naszych przeciwników politycznych krzepnie z każdym dniem i ma dostateczną siłę, aby przeciwstawić się i unieszkodliwić wszelkie awanturnictwo.

Mylą się i srodze zawiodą ci, co spodziewają się jakichś zasadniczych zmian po wyborach, lub co gorsze — jeśli liczą na takie zmiany w drodze wojny domowej czy wojny ogólnej.

Przemiany, które się w Polsce dokonały, są przemianami trwałymi, których nie da się obalić i przekreślić, które można uzupełniać i korygować na lepsze tylko w atmosferze pozytywnej pracy dla pokoju wewnętrznego i jedności narodu.

Wielkiemu kapitałowi na rękę

Głód mieszkaniowy w USA
Kongres nie załatwił pilnej sprawy

NOWY JORK, (PAP). — Kongres amerykański, kończąc w piątek swoją tegoroczną sesję, **nie załatwił szeregu bardzo ważnych dla mas pracujących projektów ustaw.** Najważniejszym z nich jest odłożony na szereg miesięcy projekt ustawy senatorów Wagnera, Ellendera i Tafta, będący **próbą rozwiązania problemu głodu mieszkaniowego w Stanach Zjednoczonych.** Projekt ustawy przewidywał wybudowanie w ciągu 10 lat 10 milionów domów mieszkalnych, zgodnie z obliczeniem dzisiejszego zapotrzebowania na mieszkania w Ameryce. Plan ten miał być zrealizowany pod nadzorem rządu: w 9/10 przez firmy prywatne i w 1/10 przez rząd. Projekt napotkał w Izbie Reprezentantów na rosnącą stale **opozycję rzeczników wielkiego przemysłu i prywatnych przedsiębiorstw budowlanych,** które obawiają się, że nadzór władz nad ruchem budowlanym **ograniczy ich zyski.** Jako kontrargument przeciwko projektowi wysuwano niebezpieczeństwo zbiurokratyzowania i zmarnowania funduszów publicznych w dziedzinie należącej dotąd całkowicie do inicjatywy prywatnej. Prezydent Truman zwracał się ostatnio do Kongresu z żądaniem, aby załatwił on tę ustawę przed końcem sesji, ale **prośby prezydenta zotały zignorowane.** Wskutek obstrukcji ze strony przeciwników projektu, specjalna komisja zajmowała się nim w ciągu miesiąca **tylko 5 i pół godzin.** Równocześnie wzrost cen materiałów budowlanych i istniejąca kontrola czynszów mieszkaniowych w Stanach Zjednoczonych wywołują brak zainteresowania inicjatywy prywatnej budową nowych domów i **głód mieszkaniowy w Stanach Zjednoczonych rośnie z dnia na dzień.** Prasa amerykańska publikuje fotografie **weteranów wojennych,** osiedlających się wskutek braku mieszkań w miastach w podmiejskich zabudowaniach gospodarczych i opustoszałych ruinach. Oblicza się, że w samym Nowym Jorku dla zaspokojenia potrzeb wynikłych z przyrostu ludności i rozwoju przemysłu w czasie wojny, potrzeba około **miliona mieszkań.** Niezałatwienie przez Kongres na bieżącej sesji problemu mieszkaniowego oznaczające odłożenie go na szereg miesięcy, wywołuje wielkie rozgoryczenie wśród mas pracujących, zwłaszcza **wśród zdemobilizowanych żołnierzy.**

Przedstawiciele wszechświatowego
Komitetu Luterańskiego u Tow. Premiera

Premier tow. E. Osóbka - Morawski przyjął 1. 8. rb. na audiencji delegację Wszechświatowego Konwentu Luterańskiego w osobach: dr Franklina Fry, prezesa Zjednoczenia Kościoła Luterańskiego w Ameryce, dr Clifforda Belsona, przedstawiciela Sekcji Amerykańskiej Światowej Konwencji Luterańskiej, dr Michelfeldera, sekretarza Egzekutywy Światowego Związku Luterańskiego i prezesa działu pomocy materialnej Światowej Rady Kościołów w Genewie. Delegacji towarzyszył ks. dr Jan Szeruda, zastępca biskupa kościoła ewangelicko - augsburskiego w Polsce.

Delegacja przyjechała do Warszawy z Upsali, gdzie odbyła się konferencja Światowego Konwentu Luterańskiego, na której postanowiono utworzyć Światową Federację Luterańską, reprezentującą 28 narodów świata.

Członkowie delegacji przybyli do Polski, aby zapoznać się z sytuacją polskiego kościoła ewangelicko-augsburskiego i celem niesienia pomocy swoim współwyznawcom. Pomocy tej udzielono już dość znacznie wydając na żywność i odzież, głównie na Mazurach, 325 tys. dolarów. Dalsza pomoc w toku.

Podkomisja ONZ
dla odbudowy ziem zniszczonych

LONDYN, (PAP). — Popierając tworzenie nowych gałęzi przemysłu w pewnych państwach zniszczonych przez wojnę, delegat Stanów Zjednoczonych I. Lubin na posiedzeniu Tymczasowej Podkomisji ONZ do Spraw Gospodarczej Odbudowy Państw Zniszczonych przez wojnę oświadczył, że wniosek jego ma na celu zapobieżenie trudnościom gospodarczym tych państw, które przed wojną pozostawały w stosunkach handlowych z Niemcami Podkomisja do zagadnień europejskich składa się z delegatów Belgii, Czechosłowacji, Francji, Grecji, Holandii, Norwegii, Polski, Ukrainy, Związku Radzieckiego, Wielkiej Brytanii i Jugosławii. W skład podkomisji do spraw azjatyckich weszli delegaci Wielkiej Brytanii, Związku Radzieckiego, Francji, Stanów Zjednoczonych, Chin itd.

Strajk protestacyjny robotników greckich

LONDYN (PAP) Agencja Reutera donosi z Aten, że związki zawodowe w Salonikach proklamowały w piątek, dnia 2 sierpnia 25-godzinny strajk protestacyjny wobec prześladowania związków przez rząd grecki. Decyzja ta jest odpowiedzią na zajęcie przez rząd przed kilku dniami biur Konfederacji Związków Zawodowych, w celu wprowadzenia Komitetu Wykonawczego Konfederacji, składającej się z nominatów.

Byrnes contra... Byrnes
Obecne stanowisko USA w Paryżu
sprzeczne z niedawnymi jeszcze decyzjami

MOSKWA, (PAP). — „Izwiestia" zamieszcza korespondencję specjalnego wysłannika Tassa na paryską konferencję pokojową. W związku z dyskusją, jaka wynikła w komisji proceduralnej nad wnioskiem holenderskim w sprawach udziału wszystkich państw w komisjach, korespondent Tassa pisze między innymi: „Nieprzyjemne wrażenie wywarło kolejne natarczywe przemówienie Evatta, atakujące Francję, która brała udział w przygotowaniach traktatów pokojowych z byłymi sprzymierzeńcami Niemiec. Evatt **wyraźnie usiłował znaleźć szczeliny między Związkiem Radzieckim i Francją,** by wleźć w tę szparę. Ale to mu się nie udało. **W dalszej dyskusji wniosek delegacji radzieckiej, przewidujący dla dobra sprawy jak najbardziej demokratyczny sposób rozpatrywania projektów traktatów pokojowych, poparty został przez większość członków komisji.** Powszechną uwagę zwróciło uporczywe milczenie Byrnesa, przedstawiciela Stanów Zjednoczonych Ameryki. Milczenie to komentowane było wśród obecnych na posiedzeniu jako **odmówienie poparcia dla wniosku uchwalonego przy udziale Stanów Zjednoczonych** na radzie ministrów spraw zagranicznych. Formalne oświadczenie Byrnesa, iż Stany Zjednoczone wstrzymują się od udziału w głosowaniu było uwieńczeniem stanowiska, zajętego przez delegację Stanów Zjednoczonych, choć **sprzecznego z pozycją, zajętą przez nie po długich dyskusjach w radzie ministrów spraw zagranicznych w przede dniu konferencji.** Słowa „Wstrzymuję się od głosowania" **były jedynymi słowami** wypowiedzianych przez przedstawiciela Stanów Zjednoczonych w ciągu trzech dni pracy komisji regulaminowej. To mówi wiele. Wśród delegatów utrwala się pogląd, iż takie stanowisko delegacji amerykańskiej pozwala na twierdzenie, że Byrnes **również na przyszłość będzie usiłował** — jeśli nie wprost, to pośrednio — **popierać próby zerwania uchwały powziętej przy jego udziale** przez radę ministrów spraw zagranicznych. Dwuznaczność takiego stanowiska ujawniła się już teraz.

Na wzór San Francisco

Projekty przyśpieszenia obrad
Konferencji Pokojowej w Paryżu

LONDYN, (PAP). — Korespondent dyplomatyczny Reutera donosi o wyłaniających się w Paryżu, podobno z inicjatywy delegacji kanadyjskiej, projektach przyśpieszenia toku obrad Konferencji Pokojowej przez koordynację prac konferencji i rady czterech ministrów, na wzór współpracy, jaka istniała w San Francisco. Chodziłoby o to, aby osiągnąć możliwie wczesne podpisanie traktatów z exsatelitami „osi", czego pragnie przede wszystkim Byrnes. Gdyby to doszło do skutku, Wielka Czwórka mogłaby w listopadzie swobodnie przystąpić do opracowania najważniejszego zagadnienia — kwestii pokoju z Niemcami. Można by to osiągnąć, jeśliby równolegle do prac konferencji, czterej ministrowie zbierali się na obrady, uzgadniając swe stanowiska co do aktualnych wyników pracy konferencji — tak, aby natychmiast po zakończeniu pracy konferencji nad ex-satelitami Wielka Czwórka mogła zatwierdzić i podpisać traktaty, wykorzystując obecność w Paryżu przedstawicieli byłych nieprzyjacielskich państw, którzy zgłoszą się dla przedstawienia konferencji swoich punktów widzenia. Państwa — członkowie Konferencji 21, miałyby bezpośredni dostęp do rady ministrów spraw zagranicznych w Paryżu. Powodzenie tego projektu zależy od „płynnego przebiegu obrad konferencji — i od tego, czy ministrowie Wielkiej Czwórki potrafią podołać fizycznie takiej podwójnej pracy, mającej na celu skrócenie do minimum stadium prac pokojowych nad traktatami z ex-satelitami i umożliwienie podpisania traktatów natychmiast po opracowaniu ich przez konferencję.

„Nigdy jej nie zrozumiem codziennie chce czegoś innego...“

Kobieta jako matka, luksusowe zwierzątko, żona i fachowiec

Słyszałam kiedyś jegomościa, który skarżył się swemu towarzyszowi „Nigdy jej nie zrozumiem, codziennie jest inna, codziennie czego innego chce... oszaleć można z taką babą“.

To zdanie nasunęło mi myśl dopomożenia młodemu człowiekowi do zrozumienia kobiety. Postaramy się uchwycić ich życie na gorącym uczynku.

CHORĄGIEWKA W PRAWO, CHORĄGIEWKA W LEWO...

Pierwsza napotkana kobieta... Na środku rozpędzonej ulicy stoi sobie młoda dziewczyna w mundurze, z czerwoną chorągiewką w ręku. Wydaje się taka drobna i niepozorna wśród tych wszystkich aut, tramwai, koni... Niepozorna? Chyba kpicie... patrzcie jak dzielnie daje sobie radę, jak nie boi się zupełnie tych wszystkich Willisów, Dodgeow, Kanadyjek...

„Stać, tędy nie wolno ciężarówkom jechać, proszę skręcić w boczną ulicę“... „Co się panna czepiasz, do jasnej Anielki... patrzcie ją jaka ci ważna, a do domu skarpetki chłopu cerować, a nie posterunkowego zgrywać“. Zlekka pijany szofer zdenerwował się. Poniosło go. Zaczyna się kłótnia. Dziewczyna jest uparta i dzielna, ciężarówka musi skręcić w boczną ulicę. I znów na parę chwil spokój i znów chorągiewka w prawo w lewo... stać! i tak bez końca.....

MATKA...

Sąd dla nieletnich... Właśnie toczy się sprawa szesnastoletniego Antka. Tyle to a tyle kradzieży na sumieniu. Ucieczki z domu, pijaństwo z kolegami. Dwukrotne pobicie matki... Ciężka sprawa.

Na ławce pod oknem siedzi jakaś wynędzniała i zniszczona postać kobieca, — to matka. Matka w roli adwokata... Słyszeliśmy niejednokrotnie przemówienia obrońców, ale tak pięknego jeszcze nigdy. Bo to nie była obrona, to było serce.

Że kradnie... to nie jego wina. Ojciec zginął we wrześniu 1939 r. Ona zawsze zaharowana, żeby utrzymać jego i jeszcze dwoje drobiazgu. Chłopaka wychowywała ulica, nie miała już siły i wpływu na niego, coraz bardziej wymykał się jej z rąk... A że ją bił, o tym nie trzeba mówić, sąsiedzi donieśli, ona nie chciała, to przecież nieważne, to jest jego i jej własna wyłącznie sprawa, wara komuś do tego.

Jakto, pani mu wybacza wszystko? — pyta sędzia.

— Tak, bo przecież to dobre z gruntu dziecko, tylko bardzo nieszczęśliwe, obiecuję za niego, że się poprawi, tylko nie karzcie go błagam, na kolanach was błagam.. Smutna wyniszczona przez życie kobieta łka i prosi. Że jest złodziejem, że jest okrutny dla niej i cóż z tego, przecież to jej dziecko.. to jej własne dziecko.

LUKSUSOWE ZWIERZĄTKA.

W poczekalni gabinetu kosmetycznego siedzi ich cały rząd. Zwiędłe, „czterdziestoletnie podlotki“ i inne młode i ładne, takie na które ktoś pracuje, ktoś, kto dobrze zarabia. Przyszły tu wszystkie z tajemną nadzieją w sercu, że przez poklepywania, masaże, maseczki i inne tortury będą jeszcze ładniejsze, jeszcze bardziej pociągające — te wszystkie próżne lalki o bezdusznych, pustych oczach. Fryzjer, kosmetyczka, manicurzytka,... A później mkną szybko do kawiarni, by tam wygadać się, wygadać... Spójrzcie, jak pochylają swoje misternie zaondulowane głowy nad stolikami, jak bez przerwy jazgoczą. Treść ich rozmowy? Korki, szorty, kimona i raglany, kropki, paski i gładkie jedwabie... róże, tusze i kremy... pan Loluś i pan Oleś... krzywe nogi znanej aktorki i ostatnia sztuka w teatrze, na której Duszyński był taki „słodki“...

Później z leniwym wdziękiem wampa, rozkosznym szczebiotem podlotka, czy omdlewającym ruchem „słabej kobietki“ podnoszą się od stolików, żeby pójść do domu gdzie wół roboczy (czytaj mąż względnie przyjaciel) czeka na nie z utęsknieniem“. Czeka, by usłyszeć nieodłącznie „patrz, jak ja jestem zaniedbana, musisz mi kupić nowy kapelusz kotusiu“...

Biedne, puste, luksusowe, zwierzątka... .

SZARY CZŁOWIEK...

Jest kompletnie pozbawiona wdzięku... taka jakaś kanciasta, platfusowata i płaska. Ma gładko przylizane włosy i bezbarwną suknię. W instytucji, w której pracuje nikt nie zauważa jej obecności. Stanowi jakby rekwizyt biurowy — coś tak, jakby mebel. Pracuje szybko, sprawnie i bezbłędnie — sekretarka. Nikt jej bliżej nie zna. Nikt nie wie, gdzie idzie po biurze, czy ma dom, dziecko, rodzinę. Taki sobie zwykły, szary człowiek...

SŁONINA, GARNKI I KUCHENNA PŁYTA...

Ma dużą rodzinę, Mąż, dzieci, sparaliżowana matka, Wstaje najwcześniej i ostatnia kładzie się spać. Ceruje pierze i gotuje... znów Janek podarł spodenki, a Zosia wyjeżdża na kolonie, więc trzeba jej uszyć sukienkę. Znów pod ręką piętrzy się góra niezmytych naczyń, a w łóżku zalęgły się pluskwy, które trzeba wytępić.

Nie zobaczycie jej inaczej jak tylko z igłą w pokłutych palcach, lub w żarze rozprażonej kuchennej płyty. Czasem zmęczone mięśnie odmawiają posłuszeństwa. Przysiada wtedy na stołku w kuchni i ociera pot z czoła, by znów za chwilę zerwać się w pośpiechu, bo słoninę trzeba stopić. Przedeptane pantofle zniszczona sukienka i wyraz rezygnacji w oczach... wół roboczy — żona.

PANI DOKTÓR

Na drzwiach mała biała tabliczka. Przyjmuje od tej do tej godziny. W poczekalni parę drżących kobiet czeka na wyrok. Czy to poważna dolegliwość, czy tylko przejściowe bóle? czy doczeka się wreszcie dzieciątka, czy nigdy już...? czyżby znów była w ciąży?.. mój Boże. przecież tam już czworo w domu czeka na nią...

Co chwila otwierają się drzwi gabinetu. Następna. Pani doktór radzi, uspakaja, pociesza, leczy... Wreszcie przyjęcia skończone. W maleńkiej kuchence pitrasi sobie coś pani doktór na kolację, trzymając w jednej ręce naukową książkę, w drugiej patelnię. Jest jeszcze młodą lekarką. Musi się ciągle i ciągle uczyć.

Nie wiem młody nieznany człowieku czy pomogłam ci w jakiś sposób zrozumieć kobietę? Rozumiesz chyba, tak jak i ja, że ta dziwna istota nosi w sobie zadatki na wszystkie te typy i tylko od zbiegu okoliczności i kolei jej losu zależy, kim właściwie się staje.

K. Juchniewiczowa.

Aresztowanie nieuczciwego magazyniera

Skradł skórę wartości 100 tys. złotych

LUBLIN (SAP) — Delegatura Komisji Specjalnej wydała nakaz aresztowania Wacława Kramca, magazyniera Centrali Skór Surowych w Lublinie. Kramcowi zarzuca się, że skradł z powierzonego sobie magazynu skórę miękką wartości 100 tys. zł. Fakt kradzieży jest tym bardziej obciążający, gdyż Kramc był stosunkowo dobrze sytuowany, a pensja jego bowiem wraz z deputatami wynosiła 16 tys. złotych.

W aferę tę wmieszane są jeszcze inne osoby, które wkrótce zostaną pociągnięte do odpowiedzialności.

Organizatorzy szkolnictwa polskiego

w Niemczech wrócili do kraju

Centrala Szkolnictwa Polskiego w Niemczech zakończyła swe prace. Jej agendy obejmują nową placówkę z ramienia konsulatu R. P. w Berlinie. W tych dniach przybył już na stałe do Polski *kierownik Centrali*, dr. Tadeusz Pasierbiński wraz ze współpracownikami.

W dniu wczorajszym kierownik Centrali, dr Pasierbiński i jego współpracownicy zostali przyjęci przez Premiera, któremu złożyli sprawozdanie i pamiątkowy album. Tegoż dnia przyjęci byli również przez min. Wolskiego.

Leżą w rowach

tapczany, fotele

Halina wróciła z urlopu. Oczywiście nie omieszkała mnie odrazu zawiadomić o tym gwałtownym telefonem. Halina to moja przyjaciółka.

Najpierw musiałam podziwiać jej opalone na murzyna ciało, później dowiedziałam się, że nie może już patrzeć na ryby, bo je: bez przerwy jadła przez dwa tygodnie, że morze jest piękne, że był tam jakiś jegomość w satynowym kostiumie kąpielowym i czapce z zielonym daszkiem, który jej się bardzo podobał i wreszcie najciekawsze... że okolice Szczecina, mimo, że są piękne — są bardzo słabo zaludnione i to nie tylko teraz. Za czasów niemieckich było tam również bardzo niewiele ludności.

Halina opowiada mi dalej, że na szosach i drogach w tych okolicach można spotkać całe góry zmarnowanych „dóbr doczesnych“. Leżą w rowach tapczany, fotele, jakieś blachy, kafle itp... Oczywiście wszystko pokrapiane przez długi czas deszczem i śniegiem, pogniło, i zniszczyło się kompletnie.

O resztkach czołgów, samochodów i dział nie ma nawet co wspominać, zresztą i w Centralnej Polsce leży moc tych truposzów.

Meble te leżą daleko od osiedli ludzkich, a więc musiały być przywiezione przez jakichś szabrowników, prawdopodobnie samochodem. Szabrownicy zotsali zatrzymani przez jakiś punkt kontrolny i zmuszeni byli do pozostawienia wiezionych skarbów. Dlaczego skolei nikt się tymi rzeczami nie zaopiekował, naprawdę nie wiadomo. Ot poprostu najzwyczajniejsze niedbalstwo. Nie wolno wywozić. W porządku. Nie pozwolono wywieźć, spełniono obowiązek i... niech leży, gnije. Co to kogo obchodzi.

Wydaje mi się, że wobec zaciętej walki, jaką bez przerwy toczymy z nędzą i wyniszczeniem powojennym, to już nawet nie jest niedbalstwem, a zbrodnią. Przypomnijmy sobie jak to Niemcy kazali nam zbierać w czasie okupacji stare żelastwo, szkło, i gałgany, jak musieliśmy zdawać to wszystko w centralach odpadków (pamiętam, że raz nawet musiałam kupować stare puszki od konserw, bo nie miałam własnego żelastwa, a musiałam zdać *odpowiednią ilość). Wszystko to im* się przydawało, wszystko jakoś zużytkowali i przetwarzali... Dzięki tej swojej skrzętości i oszczędności mogli prowadzić wojnę parę lat dłużej.

Czy z resztek czołgów i samochodów leżących w przydrożnych rowach nie możnaby zrobić nowych części maszyn, nowych pługów.

KAJOT.

„Skrzynka pomysłów“ w fabrykach

Nagroda za wynalazczość robotnika

KATOWICE. — Wprowadzone na kopalniach i fabrykach podległych przemysłowi węglowemu „skrzynki pomysłów“ dają coraz liczniejsze zastępy wynalazców - robotników. Ostatnio np. mamy do zanotowania nowy wynalazek, którego autorem jest 38-letni robotnik Katowickiej Fabryki Lamp Górniczych — Józef Goerlich.

Wynalazek Goerlicha dotyczy produkcji nasadek do palników przy lampach górniczych, które w dotychczasowej produkcji sprowadzane były z zagranicy. Goerlich skonstruował maszynę do produkcji tych nasadek, przyczym zastosował on zamiast drogiego mosiądzu, mieszankę wytapianą w piecu własnego pomysłu. Maszyna produkuje obecnie 800 nasadek dziennie.

Za wynalazek swój dzielny pracownik został nagrodzony premią w wysokości 5 tys. złotych. Goerlich nie ustaje w pracy nad ulepszeniem swego wynalazku i obecnie starania jego idą w kierunku otrzymania jeszcze tańszego materiału w miejsce stosowanej mieszanki.

Lokomotywy należą do

najtrudniejszych rozładunków portowych

GDYNIA — Wszedł do portu gdyńskiego, Basenu Marszałka przy Nabrzeżu indyjskim norweski statek „Belnor“ z ładunkiem lokomotyw, tendrów i części przeznaczonych dla Polski z Liverpoolu. Transport ten ze względu na swoje rozmiary i ciężar należy do najtrudniejszych i najbardziej skomplikowanych w rozładunku portowym. Pomimo, iż praca idzie bardzo sprawnie, przyczym statek „Belnor“ jest specjalnie do takich transportów przystosowany, gdyż posiada na pokładzie własne krany, dźwigi i szyny — do 31 lipca zdołano wyładować 6 parowozów, 13 tendrów, 18 zestawów kołowych i 24 skrzynie części zapasowych. Pozostało jeszcze do rozładunku 13 parowozów. Całkowite zakończenie pracy przewidziane jest z końcem bieżącego tygodnia, poczym statek odpłynie spowrotem do Anglii.

Ceny żywności na terenie

całej Polski — w drugiej połowie czerwca

WARSZAWA. — W okresie od 20 czerwca do 1 lipca rb. chleb pytlowy był najtańszy w Krakowie — 30 zł., a najdroższy w Warszawie i Łodzi — zł. 45. Mąka pszenna kosztowała najtaniej w Krakowie — zł 55, a najdroższa w Gdańsku — zł 90. — Kasza jęczmienna była najtańsza w Łodzi i Poznaniu — zł. 28 — a najdroższa w Warszawie i Białymstoku — zł. 40. Ziemniaki były najtańsze w Poznaniu — zł. 300 — a najdroższe w Warszawie zł 1000 za 100 kg. Mięso wołowe było najtańsze w Białymstoku — zł. 145 — a najdroższe w Gdańsku zł. 240. — Słonina była najtańsza w Warszawie i Łodzi — zł. 280 — a najdroższa w Gdańsku — zł. 330. Masło było najtańsze w Kielcach i Białymstoku — zł. 280 — najdroższe w Katowicach — 380 zł. Jaja były najtańsze w Kielcach — 7.50 zł., a najdroższe w Gdańsku zł 11 — za sztukę. Cukier kosztował wszędzie zł. 180 — za wyjątkiem Gdańska, gdzie cena wynosiła zł. 200 za kg.

Wesołe kulisy konferencji

Dama z gołębiami pokoju na głowie

PARYŻ SAP) — Byrnes zachwycił mieszczuchów paryskich, bojkotując wytworne modne restauracje i odwiedzając małe paryskie lokale.

Uczestnicy konferencji często opuszczają salę posiedzeń i odwiedzają bary specjalnie urządzone dla prasy w Pałacu Luksemburskim. W miarę wzrostu temperatury lub zmniejszenia się zainteresowania dyskusją — bary napełniają się większą liczbą gości. Delegaci przechadzają się wśród kwiatów ogrodu Luksemburskiego ze szklankami napełnionymi szampanem lub cocktailami. Można tutaj również słyszeć przemówienia dzięki megafonom zainstalowanym w dawnym pałacu Marii de Midici. Sensacją Konferencji było pojawienie się pewnej damy w czarnym kapeluszu ozdobionym dwoma dużymi gołębiami pokoju.

Arabowie godzą się

na podział Palestyny

JEROZOLIMA (SAP). Korespondent AFP uzyskał z kół zwykle dobrze poinformowanych wiadomość, że kilka państw arabskich zakomunikowało poufnie rządowi brytyjskiemu, iż w zasadzie przyjmuje projekt podziału Palestyny.

Nielegalna emigracja

do Palestyny

JEROZOLIMA (SAP) — Trzeci w ciągu dwóch dni statek z uciekinierami ukazał się w Haifie, wioząc 2.000 nielegalnych imigrantów żydowskich.

Statek nosi hebrajską nazwę „Hagour“.

Ogólna liczba nielegalnych imigrantów wynosi ponad 5000 osób.

Zgon uczonego

radzieckiego

MOSKWA (SAP) — W ZSRR zmarł wybitny przyrodnik radziecki Mikołaj Aleksandrowicz Morozow. Morozow był najstarszym rewolucyjnym członkiem honorowym Akademii Nauk ZSRR. Zmarł on 30 lipca w wieku lat 92.

Polityka Stanów Zjednocz. w basenie Morza Śródziemnego

Komunikacja i nafta źródłem konfliktu

Rosnące zainteresowanie Stanów Zjednoczonych zagadnieniami Palestyny i Bliskiego Wschodu jest kontynuacją polityki, której pierwszym przejawem było lądowanie oddziałów amerykańskich 8 listopada 1942 r. we Francuskiej Afryce Północnej. Tego dnia dotychczasowi pretendenci do panowania na Morzu Śródziemnym stanęli wobec nowego partnera, tym bardziej groźnego, iż nie posiadającego wówczas w tych szerokościach geograficznych bagażu błędów przeszłości wobec ludów kolonialnych, zamieszkujących brzegi basenu śródziemno-morskiego.

Wejście Stanów Zjednoczonych na forum tej części świata było o tyle ułatwione, iż dotychczasowi jego władcy zostali zasadniczo wyeliminowani skutkiem przemian, jakie dokonały się w czasie wojny, lub w jej wyniku.

Włochy, które znalazły się w obozie pokonanych i Francja, która straciła 3/4 swojej floty, — przestały być konkurentami równej miary. W stosunku do Wielkiej Brytanii wielce osłabionej wysiłkiem wojennym, wyzyskała Ameryka swą przewagę ekonomiczną. W Lizbonie i w Madrycie powstały wielkie misje handlowe, reprezentujące interesy kapitału amerykańskiego. Swym ciężarem gatunkowym przerosły one szybko dotychczasowe wpływy brytyjskie.

Z drugiej strony rozrzucenie amerykańskich oddziałów wojskowych wokół brzegów morza Śródziemnego, pozbawiło Anglików wyłączności okupacji i rządzenia terenami okupowanymi, lub znajdującymi się pod ich opieką. Każdy krok polityki angielskiej musi być uzgadniany z „kuzynami" z Ameryki Północnej.

ROZBUDOWA LINII LOTNICZYCH — FORMA EKSPANSJI USA

Jakimże nowym duchem tchną słowa wypowiedziane na posiedzeniu Kongresu 4 kwietnia br. przez senatora z stronnictwa liberalnego, który powrócił z objazdu po Bliskim Wschodzie:

„Gdy byłem w Kairze, zrozumiałem, że Anglicy podkopują interesy Stanów Zjednoczonych we wszystkich krajach Bliskiego Wschodu. Robią oni wszystko, by przeszkodzić amerykańskim liniom lotniczym w uzyskaniu prawa przelotu i lądowania w tej części świata".

Stwierdzenie powyższe posiada dwie strony medalu.

Kwestia pól naftowych jest zbyteczna, by trzeba było ją szczególnie podkreślać. Anglicy opanowali szyby naftowe od południowego Iranu aż do granicy Iraku. Dzielą się wraz z Francuzami i Holendrami koncesjami w Iraku i prawami eksploatacji brzegów zatoki perskiej. Mało jest jednak znanym, iż w posiadaniu USA znajduje się wyłącznie koncesja wewnątrz Arabii Saudyckiej, której tereny, — przypuszcza się, — są najbogatsze.

W Stanach Zjednoczonych zapasy ropy zmniejszają się, podczas gdy zużycie rośnie niewspółmiernie. Flota amerykańska, większa obecnie, niż brytyjska i lotnictwo amerykańskie są jej głównymi konsumentami.

Drugą stroną medalu są zagadnienia komunikacyjne, dzięki którym Stany Zjednoczone liczą na poszerzanie swej strefy wpływów. Samoloty TWA lądują dziś już nie tylko w Lizbonie i po obu stronach basenu śródziemnomorskiego, lecz i w Kairze, Jerozolimie, Bassera, Dahran, gdzie baza lotnicza jest własnością USA i docierają aż do Colombo na Cejlonie. W najbliższym czasie ma zostać otwarta linia Suez — Singapoor.

Nafta i komunikacje — oto kwestie, do których polityka wielkich mocarstw ciągle nawraca.

KONFLIKT INTERESÓW ANGLO-AMERYKAŃSKICH

Wymowną ilustracją kolizji interesów anglo-amerykańskich była gwałtowna w tonie krytyka przyznania przez Anglię fikcyjnej niepodległości Transjordanii. Krytyka ta nie wypływała tylko z powodu, iż Stany Zjednoczone będące raczej przychylne tezie żydowskiej w kwestii palestyńskiej, niechętnym okiem patrzą na tworzenie się nowych ośrodków państwowych arabskich; — istotą jej była raczej obawa przed powstawaniem nowych sił politycznych na szlaku ekspansji amerykańskiej, która z każdym dniem coraz bardziej dąży do zastąpienia Wielkiej Brytanii w roli strażniczki wielkich dróg światowych.

Polityka amerykańska w basenie Morza Śródziemnego nie ogranicza się tylko do rywalizacji anglo-amerykańskiej. Waga potęgi Związku Radzieckiego, której sprawdzian dała ostatnia wojna, nakazała Stanom Zjednoczonym ustosunkować się do żądań radzieckich otworzenia dla ZSRR pełnego dostępu do Morza Śródziemnego w sposób dużo bardziej dyplomatyczny, niż w stosunku do Wielkiej Brytanii.

Pierwszy rozpęd ekspansji Stanów Zjednoczonych minął. Obecnie rozpoczął się okres gier dyplomatycznych, które z każdym dniem stają się zawilsze i bardziej delikatne i w których poszczególne mocarstwa zajmują coraz bardziej zdecydowane i jasne stanowiska.

R. W.

Groźba posuchy w Stanach Zjedn.

NOWY JORK (PAP). Północne stany USA w znacznej części rolnicze, zagrożone są długotrwałą suszą. Oblicza się straty w zbiorach w stanie Illinois na 25%, jeśli w ciągu najbliższych dni nie nastąpi zmiana pogody.

Wypadek ministra Czechosłowacji

PRAGA (PAP). Mianowany przed niedawnym czasem minister techniki w nowym rządzie czechosłowackim dr Vosahlik uległ w tych dniach poważnemu wypadkowi samochodowemu w okolicy Jioina na Morawach.

Gdyby niemiecka inwazja na Anglię udała się...

LONDYN. — Lindlay Fraser z dokumentów znalezionych w Niemczech przytoczył arcyciekawe „Arbeitsbefehle" dla zarządu niemieckiego w Anglii, przygotowane na wypadek udania się inwazji niemieckiej. W rozkazach tych czytamy: „Należy wykorzystać:

1) wszystkie źródła materiałów, surowców i żywności, potrzebne dla armii niemieckiej,

2) wykorzystać wszystkie środki, potrzebne dla utrzymania spokoju. Przepisy nie mają wykraczać przeciw prawu narodów, o ile Anglicy nie dadzą powodu do innego ich stosowania.

3) partyzanci bez względu na płeć mają być jak najostrzej traktowani,

4) wszyscy mężczyźni od lat 17—45 mają być internowani i możliwie jak najprędzej wysłani na ląd stały do Niemiec.

Tym samym chcieli Niemcy pozbawić Anglię wszystkich mężczyzn. W punkcie 8 „Arbeitsbefehle" powiedziano: „Opieka nad ludnością cywilną tylko o tyle ma być stosowana, o ile ludność ta jest potrzebna dla spełnienia zadań administracji niemieckiej.

Podpisano: Brauchitsh.

Rozkazy niemieckie przewidują konfiskatę całej żywności surowców, półfabrykatów i fabrykatów, tłuszczów, metali, skóry itd. itd.

Takby było — mówił Lindley Fraser, gdyby inwazja niemiecka się powiodła.

Jakżeż dziwnie wygląda dzisiejsza litość Anglików i branie względów na potrzeby gospodarcze narodu niemieckiego w świetle tych niemieckich zamiarów! !! Ażeby zaś nie było wątpliwości, że te rozkazy okrutne i nieludzkie nie były dziełem gestapo, ale dziełem sztabu generalnego, przytoczył korespondent angielski rozkaz sztabu generalnego, nakazujący utworzenie w „zdobytej Anglii" Wehrwirtschaftsamtu, którego celem miało być gospodarcze wykorzystanie Anglii.

Ten Wehrwirtschaftsamt miał utworzyć komandosy, które miały zorganizować odtransportowanie skonfiskowanych fabryk itd. do Niemiec. „Oficerowie gospodarczy popierają i pomagają w transportach"....

Naokoło sprawy Palestyny

LONDYN, (SAP) — W Izbie Gmin poseł konserwatywny, Oliver Stanley, b. minister kolonii, ubolewał nad niedyskrecją, która pozwoliła prasie różnych krajów opublikować wyciągi z zaleceń ekspertów angielsko - amerykańskich przed ich oficjalnym ogłoszeniem.

Stanley żądał przeprowadzenia w tej sprawie dochodzenia. Mówiąc o podziale Palestyny, Stanley wyraził obawę, że rząd brytyjski bierze na siebie odpowiedzialność za sprawę, nad którą nie będzie miał żadnej kontroli. Zdaniem Stanley'a, byłoby odważniej i słuszniej zdobyć się na formę kompletnego podziału, raczej niż na formę pośrednią, prowadzącą w ostatecznym rezultacie również do podziału.

Poseł liberalny Clement Davies żądał, aby rząd wniósł tę sprawę jako niezwykle pilną do ONZ.

Niewesołe perspektywy
Sytuacja żywnościowa jeszcze długo ciężka

WASZYNGTON (PAP). Dyrektor generalny Międzynarodowej Organizacji do Spraw Rolnictwa i Wyżywienia oświadczył, że z dotychczasowych danych wynika, iż braki aprowizacyjne na całym świecie dadzą się odczuć jeszcze długo po roku 1946, kiedy międzynarodowa organizacja, zajmująca się sprawami wyżywienia przestanie istnieć. Na sesji organizacji do spraw rolnictwa i wyżywienia, która ma odbyć się w Kopenhadze we wrześniu zostaną przedstawione wnioski dla generalnego zgromadzenia ONZ w nadziei, że zostanie utworzona instytucja jeszcze przed zakończeniem działalności organizacji międzynarodowej do spraw rolnictwa i wyżywienia.

Szoferzy ONZ też strajkują

NOWY JORK (PAP). Szoferzy zatrudnieni w siedzibie Organizacji Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku zorganizowali półtoragodzinny strajk protestacyjny z żądaniem poprawy warunków pracy i zwyżki płac. Pensja szofera w ONZ wynosi 160 dolarów miesięcznie.

Crips i Churchill
zabierają głos w sprawie Palestyny

LONDYN, (PAP). — Na czwartkowym posiedzeniu Izby Gmin w czasie dyskuji nad projektem rządowym w sprawie Palestyny **zabierali głos sir Stafford Crips i Winston Churchill.** Sir Stafford Crips, broniąc planu urzędowego, podkreślił, że sympatia dla Żydów nie upoważnia **do niesprawiedliwego ustosunkowania się do Arabów.** Zdaniem Cripsa istnieją trzy możliwości rozwiązania zagadnienia palestyńskiego: podział, projekt rządowy, lub powrót do status quo (utrzymanie mandatu). Odrzucając propozycję przekazania prawy ONZ Cripps wskazuje na **konieczność szybkiej decyzji.** Przywódca opozycji Winston Churchill na wstępie swego przemówienia skrytykował rząd za pośpieszne zrezygnowanie ze swych praw, opartych na umowie z Egiptem, zaznaczając, że obecnie jest on zmuszony do szukania miejsca dla obrony kanału Sueskiego. Stąd może obecnie zrodzić się **nieufność do bezinteresowności projektów brytyjskich w sprawie** Palestyny i Wielkiej Brytanii mogą być podsunięte motywy strategiczne przy rozwiązywaniu tego zagadnienia. Zdaniem Churchilla Wielka Brytania winna była oświadczyć Stanom Zjednoczonym zaraz po zakończeniu wojny, że o ile nie zechcą się podzielić z nią ciężarem zarządu Palestyny, to złoży mandat w ręce ONZ. Zamykając dyskusję i odpowiadając na szereg pytań minister kolonii George Hall oświadczył, że ma nadzieję, iż konferencja Żydów i Arabów odbędzie się w połowie sierpnia. Spodziewa się on, że o ile zasady projektu zostaną przyjęte, rząd przygotuje projekt umowy powierniczej dla przedłożenia go ONZ.

Chojny gest francuskiego ministra skarbu
40 proc. podwyżka pensji urzędników francuskich

PARYŻ, (SAP) — Delegaci francuskich Związków Urzędniczych przybyli wczoraj wieczorem do ministra finansów Schumana, aby żądać 25 proc. podwyżki poborów. Spotkała ich wielka niespodzianka, ponieważ Schuman miał już przygotowany projekt, przyznający 40 proc.

Przez podwyżkę tę Schuman chce rozstrzygnąć poważny problem przewaloryzowania zarobków urzędniczych.

Minimalne wynagrodzenie, aby mieć siłę kupna równą przedwojennej, wynosić winno obecnie 72.000 franków rocznie. Otóż 9/10 urzędników, państwowych zarabia znacznie poniżej tej cyfry. Związki Zawodowe urzędników uchwaliły żądanie 25 proc. podwyżki, przyczym w zakresie uposażeń najniższych procent miał być nieco wyższy.

Minimalna podwyżka wynosić miała 1000 franków miesięcznie.

Masaryk nie umie po... australijsku

PARYŻ (SAP) — „Daily Herald" podaje zabawny epizod, jaki miał miejsce na posiedzeniu komisji regulaminowej. W pewnej chwili, gdy Evatt zakończył swe przemówienie, a tłómacz wygłaszał przekład tej mowy w języku rosyjskim zaszedł następujący epizod: Evatt wychylił się przez stół i głośno zapytał Masaryka, czy rosyjski przekład jest ścisły. Masaryk zaskoczony odpowiedział szybko: „Nie wiem, nie umiem po australijsku".

Pomyślny przebieg rokowań
polskich delegacji handlowych w Moskwie

MOSKWA (PAP). W Moskwie **znajduje się obecnie szereg delegacji polskich, które prowadzą rokowania gospodarcze z przedstawicielami rządu radzieckiego. Delegacja centrali produktów naftowych podpisała w dniu wczorajszym umowę z przedstawicielami radzieckiego przemysłu naftowego. Umowa dotyczy produktów naftowych przez** Związek Radziecki. **Celem pobytu innej delegacji jest sprecyzowanie i omówienie warunków technicznych dostaw zbożowych z ZSRR do Polski i w ramach pomocy żywnościowej Związku Radzieckiego, która uzgodniona została w czasie ostatniego pobytu przedstawicieli rządu polskiego w Moskwie. Rokowania toczą się pomyślnie.**

Komuniści wystąpią z rządu włoskiego

RZYM (SAP) — „Minuto" podaje że komuniści wystąpią z rządu, jak tylko zostanie podpisany traktat pokojowy.

Omawiając sprawozdanie z posiedzenia ministrów gazeta zaznacza, że wytworzył się silny prąd wśród komunistów, przeciw współpracy z rządem na skutek polityki finansowej ministra skarbu Corbino, popieranej przez de Gasperi.

Jak żyją jeńcy niemieccy w Polsce?

Obóz pracy przymusowej dla Niemców w Łodzi

Niemcy starają się wzbudzić w świecie dla siebie litość. Znajdują dużo chętnych obrońców, którzy kruszą kopię w obronie uciśnionych przedstawicieli wyższej rasy.

Jak się powodzi jeńcom niemieckim w Polsce?

Największy obóz pracy przymusowej dla Niemców w Łodzi znajduje się na terenie Zjednoczonych Zakładów Włókienniczych dawn. Scheibler i Grohman. Dzięki uprzejmości dyrektora fabryki Pawła Prindisza, który jest jednocześnie kierownikiem obozu, mamy okazję zapoznać się z życiem Niemców, którzy znajdują się pod kluczem i codziennie wędrują do pracy na teren fabryczny.

Są to volksdeutsche, którzy podlegają centralnemu Zarządowi dla jeńców niemieckich w Sikawie.

Obóz znajduje się w pobliżu fabryki, otoczony jest ze wszystkich stron murem i strzeżony przez uzbrojoną straż.

Przychodzimy około godz. 3 po poł. Jeńcy znajdują się przy pracy na terenie fabryki, na salach są tylko dyżurni i zwolnieni przez lekarza.

Dzwonimy. Zgrzyt klucza w zamku i jesteśmy w dużej niegdyś fabrycznej hali. Sprężystym wojskowym krokiem podchodzi do nas kierownik straży i melduje: stan 494,111 mężczyzn, 383 kobiety.

Wchodzimy na salę kobiecą. Trzy kondygnacje łóżek, zasłanych równo po wojskowemu. Wszędzie idealna czystość i wzorowy porządek. Wzdłuż ścian ciągnie się rząd szafeczek, w których więźniarki przechowują swoje rzeczy. Na stole kwiaty. Oglądamy pościel: grube miękkie sienniki napchane odpadkami bawełny, czyste powleczenie i koc. W kącie sali stoi duże wiadro z zimną kawą.

Przechodzimy do sali męskiej. Jest tu dwóch dyżurnych, którzy na okrzyk strażnika „baczność“, wyprężają się jak struny i meldują „stan“ sali. Oglądamy dużą, jasną, higienicznie urządzoną kuchnię. Na stole leży książka kontroli, w której kucharz kwituje odebrane do kotła produkty.

Przejrzyjmy się instrukcji, co otrzymuje dziennie jeniec: 400 gr chleba, 500 gr kartofli, 20 gr tłuszczu i tyleż mąki oraz mięsa, 40 gr kaszy, 25 grochu, po 50 gr marchwi, buraków, kapusty, brukrwi, po 10 gr cebuli, cukru, przyprawy i soli. do tego 20 gr twarogu i kawy zbożowej.

Przyglądamy się dyżurnej Niemce. Wygląda dobrze, jest opalona. Nosi przyzwoitą bluzkę drelichową i czarną spódnicę. Na bluzie namalowany jest olejno szeroki żółty pas.

— Po co to? — pytamy kierownika straży.

— Wprowadziliśmy ten strój przed paru tygodniami, kiedy uciekło dwóch więźniów. W tak znaczonym drelichu trudno się po mieście poruszać, a uzyskanie zapasowego ubrania, wymaga ściślejszych kontaktów z miastem i dłuższych przygotowań do ucieczki.

— Jak się przedstawia stan zdrowotny?

— W ciągu roku na przeciętny stan 900 osób, zanotowano sześć zgonów, wypadki choroby są rzadkością. Zaglądamy do izolatora: leży tu tylko jeden Niemiec, który uległ wypadkowi podczas pracy. Codziennie chorzy zgłaszają się do lekarza.

Wchodzimy do umywalni. Sześć dużych kranów z natryskami. Tu więźniowie się myją, niezależnie od tego raz na dwa tygodnie chodzą do łaźni fabrycznej.

Dyr. Prindisz udziela nam nieco informacyj o życiu obozowym. O 5 rano pobudka i śniadanie. O 6 początek pracy w fabryce. Dziesięć godzin pracy, mycie, cerowanie, porządki, o 8 wieczorem apel. W niedzielę po południu czas wolny.

— Jakie stosuje się kary i nagrody za dobrą pracę?

Dla kobiet mamy niewinną napozór karę, której się boją jak ognia ścinanie włosów... poza tym stosuje się karę aresztu. Za wydajną pracę dajemy premie żywnościowe.

— Czy wszyscy więźniowie pracują w fabryce?

— Za wyjątkiem nielicznych fachowców, których zatrudniamy u nas. Może pan zobaczy nasze warsztaty.

Zwiedzamy świetnie wyposażoną drukarnię i introligatornię, zakład szewski i krawiecki, fryzjernię, a nawet zakład zegarmistrzowski. W magazynie widzę olbrzymie trepy drewniane t. zw. holenderki.

— A to do czego służy?

— To nakładają jeńcy na obuwie, jeśli jest wilgotna podłoga, żeby sobie nóg nie przemoczyli...

(A. R.)

Wojsko w akcji żniwnej

na terenie woj. łódzkiego

(SAP). — Jak nas informuje Izba Rolnicza w Łodzi akcja żniwna na terenie województwa dobiega końca. Żyto, pszenica, jęczmień zostały sprzątnięte z pola w 100 proc. Zbiórka owsa jest na ukończeniu. W ciągu trwania akcji żniwnej największą pomoc rolnictwu okazało Wojsko Polskie dostarczając ludzi i koni do prac w polu. Po za pomocą wojska, do pracy zostali zmobilizowani przez Okręgowy Urząd Więziennictwa — Niemcy.

Izba Rolnicza kierująca całą akcją miała więc do dyspozycji odpowiednią ilość ludzi i mimo braku żniwiarek akcja żniwna została ukończona na czas.

Podkreślić należy, że objęte ramami pomocy Izby Rolniczej i Wojska były tylko majątki państwowe liczące ogółem na terenie województwa — ok. 20.000 ha. Drobni rolnicy problem żniw musieli rozwiązać we własnym zakresie.

Uruchomienie nowych

central telefonicznych

W czerwcu br. zainstalowano i uruchomiono: 88 cetral miejskich telefonicznych ręcznych o pojemności 1904 numerów, z czego na Ziemiach Odzyskanych 46 central o pojemności 923 nr, 9 central miejskich automatycznych o pojemności 1121 numerów, z czego 4 centrale na Ziemiach Odzykanych: 42 abonentowe centrale ręczne o pojemności 626 nr z czego 15 na Ziemiach Odzyskanych. Ogółem uruchomiono w czerwcu 39 miejskich central telefonicznych.

Do lipca br. uruchomiono ogółem 4858 central telefonicznych o pojemności 212.372 numerów.

Przyłączono do telefonicznych central miejskich 5273 aparatów telefonicznych, w związku z czym ogólna ilość aparatów telefonicznych przyłączonych do końca czerwca br. wynosi 954 sztuk.

W tymże czasie uruchomiono dwie centrale telefoniczne międzymiastowe, w Olsztynie i Szczecinie, o pojemności 60 obwodów. Ogółem poczta dysponuje 146 centralami międzymiastowymi na 560 stanowisk o pojemności 5133 obwoddy.

2. TELEGRAF.

Dla obsługi telegraficznej międzymiastowej uruchomiono w czerwcu 4 aparaty telegraficzne, w tym 2 dalekoskopy. Obecnie poczta rozporządza 244 aparatami telegraficznymi.

Napad bandycki

na b. min. Czechowskiego

(SAP). — W dniu wczorajszym w późnych godzinach wieczornych we wsi Karpin w odległości 22 klm od Łodzi, 4 uzbrojonych bandytów napadło na zagrodę b. ministra pierwszego Rządu Ludowego ob. Czechowskiego.

Ogólnie szanowanego przez miejscową ludność ob. Czechowskiego, pobito i steroryzowano grabiąc doszczętnie cały dom. Zabrano nawet pościel i bieliznę dziecięcą. Zagrabione rzeczy załadowane zostały na wóz, który odjechał w nieokreślonym kierunku z powodu ciemności.

Jednocześnie bandyci zagrozili ob. Czechowskiemu śmiercią, o ile w ciągu tygodnia nie złoży w umówionym miejscu sumę 60.000 zł, tytułem okupu.

Jak się okazało ta sama banda ograbiła w ciągu nocy spółdzielnię oraz miejscowego piekarza i rzeźnika.

Zaalarmowane posterunki MO wszczęły natychmiast energiczne poszukiwania.

Wyrok śmierci

na gestapowca

(SAP). — Dnia 2.8 br. Sąd Specjalny w Łodzi rozpatrzył sprawę Bruno Israela oskarżonego o przynależność do gestapo, działanie na szkodę Polaków, oraz czynny udział w służbie obozu straceń w Chełmnie. Bruno Israel przyznał się do stawianych mu zarzutów, wobec czego wyrokiem Sądu Specjalnego został skazany na karę śmierci.

Zbyteczna troska

„Rozpoczynamy audycję dla świetlic robotniczych“ — zapowiada każdego dnia o g. 18 — głos speakera łódzkiej rozgłośni radiowej. A po chwili słyszymy jakąś krótką pogadankę, niekiedy dwie, jakieś informacje, przeplatane muzyką z płyt i... na tym koniec. Krótkie pół godziny prędko mija i: „zakończyliśmy audycję dla świetlic robotniczych“...

Do niedawna jeszcze ta część programu nazywała się po prostu audycją dla robotników. Lecz tak wtedy, jak i obecnie, zastanawialiśmy się niejednokrotnie, dlaczego właśnie ta część programu lokalnego łódzkiej radiostacji nosi to wiele zapowiadające miano, jeśli pod nim nic robotniczego się nie kryje.

Sądząc po zapowiedzi, możnaby się spodziewać audycji rzeczywiście wzbudzającej zainteresowanie robotników, a co za tym idzie — słusznie wydzielonej z ogólnego programu. Tak jednak nie jest. Pogadanki te bowiem jak to pogadanki, niczym szczególnym nie różnią się od wszelkich innych wygłaszanych przy różnych okazjach i w różnych porach przez mikrofon Polskiego Radia. Zainteresować mogą tak samo robotnika jak i nie robotnika, a mogą i... wcale nie zainteresować, bo to różnie przecież bywa. Podobnie rzecz ma się i z muzyką — jakieś tango czy melodia ludowa odtworzone z płyty.

Ktoś złośliwy mógłby posądzić dyrekcję programową Polskiego Radia, jakoby uważała ona, że robotnikowi wystarczy, jeśli posiedzi przy głośniku radiowym tylko pół godziny dziennie wysłuchując czegoś w formie jakiegoś wyciągu z całodziennego programu radiowego czy też jego namiastki, albo, że świetlice robotnicze otwarte są tylko 30 minut.

Wiemy, że dyrekcja tak nie myśli i że robotnik z powodzeniem i przyjemnością może wysłuchiwać wszystkich audycji naszych rozgłośni. Uważamy raczej, że nazwanie półgodzinnego wycinka programu audycją robotniczą, jest ze strony dyrekcji Polskiego Radia zwykłym dopełnieniem formalności, uważanej za konieczność. No tak, bo jak od czasu do czasu modne są slogany w rodzaju „frontem do morza“, czy „frontem do wsi“ — tak dziś popularnym hasłem stało się „frontem do robotnika“.

Że przecież w Polsce wiele się zmieniło po ostatniej wojnie, wiemy dobrze. Trudno byłoby o tym nie pamiętać, gdy na każdym kroku wskazuje nam to nasza obecna rzeczywistość, jakżeż inna od przedwrześniowej. Wiemy, że jest inaczej, że tak będzie, bo tak musi być, bo tego chce wola mas ludowych naszego kraju. Zmiany, jakie w życiu naszego kraju nastąpiły, wydają się nam całkiem zrozumiałe i za słuszne i sprawiedliwe uważamy przegrupowanie, jakie w naszych stosunkach nastąpiło, że to właśnie chłop i robotnik są przedmiotem specjalnej troski naszego rządu i władz.

I jednocześnie uważamy, że tego rodzaju „dopełnianie formalności“ — jak to już wyżej określiliśmy — nikomu nie jest potrzebne. Robotnicy inaczej i w sposób bardziej przekonywujący stwierdzają, że to oni dla siebie rządzą swym krajem.

Dowody w postaci jakichś „audycji robotniczych“, które nimi nie są, jakichś „robotniczych domów kultury“, które w wielu wypadkach nie potrafią spełnić zapowiadanej roli, są niepotrzebne.

SKOS

Byli dla nas symbolem walki...

Warszawscy powstańcy w obozie koncentracyjnym

Dla nas, więźniów obozów koncentracyjnych, nie było wówczas ważnym, dlaczego, z jakiego powodu i z jakich pobudek tak się stało... Nie mieliśmy zresztą żadnych informacji o faktach...

Poprzedzone mglistą plotką, przychodzącą niewiadomo skąd, ukazały się po długim wstydliwym milczeniu komunikaty prasy niemieckiej, reportaże o wybuchu i przebiegu pierwszych dni powstania warszawskiego...

Bez względu na przekonania polityczne każdego z nas, bez względu na wiarę lub niewiarę w powodzenie akcji orężnej, nieświadomi intryg, zakulisowych, nieświadomi podziału na AK, AL, etc. etc. — traktowaliśmy całość jako demonstrację siły moralnej walczącego o wolność Narodu.

Raz po raz uderzał w nas piorun. Powstanie Warszawskie chyliło się ku upadkowi. Powstanie Warszawskie tonęło w morzach krwi zburzonej Warszawy, o której pisała prasa okupantów: „nie istnieje Warszawa, stolica wyimaginowanego narodu“.

•

Wrzaskliwy ton hitlerowskiej prasy przynosił złowieszcze nekrologi Powstania... Serca czujące po polsku zamierały... Żywiej myślący poczęli zastanawiać się nad smutnymi faktami. Pozbawieni kontaktu ze światem zewnętrznym gubiliśmy się w domysłach i dyskusjach. I doszlimy do jednego wniosku że wszystko to nie może odpowiadać prawdzie, że wszystko to jest kwiatem niemieckiej propagandy. Ufaliśmy, że niemożebnością jest rozłam partyjny, tak skrajny po tylu latach doświadczenia z Niemcami..

I przyszły dni, gdy skończyły się dyskusje i rozumowania... Przyszły dni, w których zatupotały na bruku obozowego placu zbiórki — drewniane buty nowych więźniów. Rozniosła się wieść po obozie błyskawicą: „Warszawiacy, Powstańcy!

•

Różne to były twarze. Twarze więźniów czarne od trudów transportu, od kurzu i brudu, wychudłe z głodu, skatowane, tchnące obłędem przestrachu... W oczach malowało się wszystko: cała Warszawa. W ich oczach nie było nic więcej — tylko WARSZAWA... Wtedy zrozumieliśmy czym było powstanie.

•

Opowiadali nam o wysiłkach Armii Czerwonej, o samolotach, które w miarę możności starały się pomóc walczącej Warszawie, o zrzutach Anglosasów i potym mówiono nam o rzeczach nie mieszczących się w naszych ciasnych obozowych mózgach o wystąpieniu na dwa fronty — przeciw Niemcom i przeciw Rosji... Dla nas, których lata obozu nauczyły rozumieć, że nasze położenie geopolityczne WYMAGA współpracy ze wschodnim sąsiadem, którzyśmy ślubowali sobie ODWET na hitlerowskim bandytyźmie było to obce, dziwne, niepojęte...

•

Przypominam sobie słowa warszawskiego powstańca, porucznika AK: „naszym nieszczęściem było, jak zwykle, rozbicie wewnętrzne. naszym nieszczęściem był brak jedności i zrozumienia nakazu chwili i historii... Ja nie dożyję ale wierzę, że dojdzie do jedności“.

•

Nie przeżył i nie doczekał. Wielu z nich nie doczekało, padali jak muchy... Dla nas zostali symbolem Polski. walczącej i już wtedy czciliśmy w nich bojowników Niepodległości, starając się wierzyć w ich ideologię Czynu, bez względu na błędy obranego kierunku, za które to błędy nie oni byli odpowiedzialni.

WICZ.

Poznaj nasze Wybrzeże Morskie

PCK — Oddział w Łodzi — organizuje w dniach od 6 — 11 sierpnia wycieczkę na wybrzeże morskie tj. do Gdańska, Gdyni i Helu.

Przejazd specjalnym pociągiem, w którym każdy z uczestników miałby zapewnione w czasie trwania wycieczki miejsce leżące do spania, obfite wyżywienie i rozrywki, jak dancing, bridge itp.

Zasadniczy postój na Helu z możnością korzystania z plaży, z kąpieli i wycieczek statkami.

Całkowity koszt udziału — 3.000 złotych.

Zapisy łącznie z opłatą przyjmuje PCK — Oddział Łódź — Piotrkowska 236, pokój Nr 4, tel. 102-04.

Tam również szczegółowe informacje.

3. VIII w Łodzi

WAŻNE TELEFONY:

Woj. Urząd Bezp. — tel. 252-72
Wojewódzka Kom. Milicji Obywatelskiej — tel. 250-07
Miejska Komenda Milicji Obywatelskiej — tel. 253-60
Pow. Urząd Bezp. — tel. 130-01
Kom. Pow. MO. —tel. 185-02
Pogot. Lekarskie PCK — tel. 117-11
Pogot. Ratunk. Miejskie — tel. 104-44
Pogot Ratunk Ubezp. — tel. 134-15
Straż pożarna — tel. 8
Biuro numerów — tel. 199-00
Redaktor Naczelny Kuriera Popul. i sekretariat—tel. 130-46
Sekretarz Redakcji — 144-18
Kierownik Administracji — 222-22
Dział ogłoszeń i Eksped. — 256-37
Dział prenumeraty — 268-95

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Cymera (Wólczańska 37), Bojarskiego (Przejazd 19), Unieszowskiego (Dąbrowska 24b), Epsztajna Piotrkowska 225), Trawkowskiej (Brzezińska 56), Pawlukiewicza (Pomorska 12).

TEATRY

TEATR KAMERALNY
Daszyńskiego 34.

Dziś dnia 3 sierpnia o godz. 19,15 premiera przemiłej komedii amerykańskiej Barry Connersa pt. „Roxy" z udziałem Janiny Łukowskiej, Zofii Ordyńskiej, Tamary Pasławskiej, Marii Szumowiczówney, Michała Meliny, Adama Mikołajewskiego i Ludwika Tatarskiego. Reżyserował Jan Kochanowicz, dekoracje wykonali Antoni Biłas i Aleksander Jędrzejewski. W dniu premiery kasa czynna od godz. 10-ej.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
OSTATNIE DNI!

Dziś o godz. 19 piękna operetka E. Kalmana „MARICA" z udziałem: Elny Gistedt, Lucy Messal, Michała Ślaskiego i całego zespołu artystycznego, chóru, baletu i wielkiej orkiestry „Lutni" pod dyr. Wł. Szczepańskiego.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej Nr 102-a, a od godz. 17 w kasie teatru.

UWAGA! Na żądanie P. T. Publiczności powtórzenie operetki P. Abrahama „WIKTORIA I JEJ HUZAR" z Elną Gistedt i Michałem Śląskim w rolach głównych.

W przygotowaniu operetka F. Lehara „WESOŁA WDÓWKA".

PPS ŻYCIE PARTYJNE

W lokalu służbowym Urzędu Stanu Cywilnego odbędzie się w sobotę, dnia 3 sierpnia br. o godz. 16 uroczystość wręczenia sztandaru pracownikom tegoż Urzędu, zorganizowanym w kole PPS.

Jest to w krótkim czasie drugi z kolei sztandar Koła PPS na terenie Zarzadu Miejskiego.

W niedzielę, dnia 4 sierpnia, o godz. 10 rano w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 243, odbędzie się zebranie członków dzielnicy PPS przy Związku Weteranów 1905 roku. Na porządku dziennym sprawy organizacyjne.

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE—PRAWA

Dziś o godz. 16 po południu odbędzie się w lokalu dzielnicy ul. Andrzeja 46, zebranie członków, na którym sprawy aktualne omówi tow. Walasik Czesław.

Z życia OMTUR

ODPRAWA WOJEWÓDZKA

W środę, dnia 7 sierpnia w lokalu Komitetu Wojewódzkiego Kopernika 8, odbędzie się odprawa sekretarzy wszystkich Komitetów i Kół OM TUR województwa łódzkiego, (za wyjątkiem miasta Łodzi). Na porządku dziennym ważne sprawy organizacyjne. Obecność przedstawicieli wszystkich Kół i Komitetów obowiązkowa pod rygorem organizacyjnym.

***

WYJAZD DO MIĘDZYGÓRZA

Zbiórka wyjeżdżających do ośrodka wypoczynkowego w Międzygórzu, w lokalu Komitetu Wojewódzkiego dziś o godzinie 16. — Kierownikiem grupy łódzkiej jest tow. Malatyński.

RADIO

6.00 „Kiedy ranne..." oraz dziennik poranny. 6.20 Progr. na dzisiaj. 6.25 Gimnastyka. 6.35 Muzyka, 7.00 Progr ogólnopolski, 7.30 Powtórz. najważ. wiadom. dzien. 7.35 Muzyka 8.20 Informacje. 8.30 Rozmaitości. 8.40 Codz. odcinek prozy: „Stara Baśń". 8.55 Skrz. poszukiwania rodzin. 9.05 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Dziennik. 12.35 Koncert. 12.55 „5 min. poezji". 13.00 „Na ziemiach odzyskanych". 13.15 „Z życia narodów słowiańskich". 13.30 Muz. obiadowa. 14.00 Słuch. dla dzieci. 14.30 Reportaż. 14.40 Odczyt. 14.50 „Najpiękniejsze operetki Lehara". 15.05 Jak spędzić święto? 15.10 „Zew życia" — pog. 15.20 Koncert rozrywk. 15.40 Wiadomości z miasta i prowincji. 15.45 Koncert reklamowy. 16.00 Dziennik. 16.30 Koncert. 16.55 Audyc. poetycka. 17.10 Koncert. 17.50 „Odbudowujemy W-wę". 17.55 Audyc. dla robotników. 18.25 „Wędrówka z mikrofonem". 18.35 Koncert. 18.50 Audyc. TUR. 19.00 „Nauka przy głośniku". 19.30 Koncert. 20.00 Dziennik. 20.30 Śpiewa Olga Olgina.. 20.45 Słuchowisko. 21.00 Koncert A-dur Bacha z płyt. 21.20 „Książka wśród ludzi". 21.30 Koncert Życzeń. 22.00 Wesoły felieton. 22.15 Muz. taneczna. 23.00 Ostat. wiadom. dziennika. 23.20 Program na jutro. 23.30 Koncert Życzeń II część. 23.55 Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 24.00.

OGRÓD ZOOLOGICZNY
ZDROWIE
(dojazd tramwajem 9) otwarty od 9 rano do zmierzchu.

Wyjazd dzieci zagrożonych gruźlicą na Ziemie Odzyskane

(SAP). — W dniu wczorajszym wyjechała druga partia dzieci zagrożonych gruźlicą do domu wypoczynkowego w Hlondowie koło Jeleniej Góry.

Dzieci zostały wysłane przez Wydział Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w specjalnie zarezerwowanych wagonach pod opieką wychowawców, Straży Miejskiej i Kolejowej.

Dzieci będą przebywać cały miesiąc w specjalnym domu wypoczynkowym, w szczególnie sprzyjających warunkach klimatycznych pod opieką lekarską i wychowawczą; będą dobrze odżywiane, co należycie wpłynie na wzmocnienie ich organizmów i zdrowia.

PRZEDŁUŻENIE WAŻNOŚCI ODCINKA Nr. 31.

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że ważność odcinka Nr 31 z karty żywnościowej z miesiąca lipca rb. na 40 sztuk papierosów „Wolność" zostaje wyjątkowo przedłużona do dnia 15-go sierpnia włącznie.

TERMIN WPŁACENIA 2 RATY DANINY ZDROWOTNEJ UPŁYWA 31 B.M.

Zarząd Miejski w Łodzi przypomina, że termin wpłacenia 2 raty powszechnej daniny na cele zdrowotności publicznej upływa 31 sierpnia roku bież.

Nieuiszczenie rat w terminie spowoduje przymusowe ich ściągnięcie wraz z odsetkami za zwłokę i kosztami egzekucyjnymi.

Rejestracja kart premiowych „B"

Wydział Aprowizacji i Handlu podaje do wiadomości, że wprowadzone z dniem 1-go sierpnia 1946 r. karty dla kobiet ciężarnych i matek karmiących zaopatrzone w napis:

„Karta premiowa „B" na rok gospodarczy 1945-46", należy rejestrować we wszystkich sklepach włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej do dnia 15-go sierpnia 1946 r. włącznie.

Sklepy rejestrujące karty premiowe „B" wycinają kupon rejestracyjny odcinek IIB-1.

Przetarg

Zarząd Miejski w Łodzi— Dyrekcja Hoteli Miejskich, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie i dostawę 160 krzeseł giętych.

Szczegółowych informacyj udziela Dyrekcja Hoteli Miejskich w Łodzi, ul. Narutowicza Nr. 38, w godz. od 9-ej do 12-ej.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta przetargowa na wykonanie i dostawę 160 krzeseł giętych" należy składać do dnia 8 sierpnia 1946 r. do godz. 9-ej pod wskazanym adresem Dyrekcji Hoteli Miejskich, gdzie również w tym samym dniu o godz. 10 nastąpi otwarcie ofert.

Dyrekcja Hoteli Miejskich zastrzega sobie prawo wyboru oferenta jak również uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Łódź, dnia 2 sierpnia 1946 r.
Zarząd Miejski w Łodzi.

Przetarg

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na odbudowę poczekalni z izby lekarskiej przy dawnej portierni szpitala na Radogoszczu.

Oferty pisemne, odpowiadające treści kosztorysu ślepego należy składać w Dziale Technicznym ul. Piotrkowska 64, I p., pokój 5, do dnia 12 sierpnia 1946 r. do godziny 11-ej, w kopercie należycie zamkniętej z napisem, „Oferta na odbudowę poczekalni i izby lekarskiej przy dawnej portierni szpitala w Radogoszczu".

Szczegółowe informacje oraz kosztorys ślepy z warunkami przetargu otrzymać można w Dziale Technicznym — Oddział Budowlany przy ul. Piotrkowskiej 64, II p. pokój 115.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godzinie 12-ej.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami obowiązującymi w wysokości zł. 10.000 należy złożyć w Kasie Miejskiej — ul. Roosevelta 15, a kwit wpłaty dołączyć do oferty.

Łódź, dnia 2 sierpnia 1946 r.
Zarząd Miejski w Łodzi.

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg publiczny na wykonanie podtynkowej instalacji świetlnej, sygnalizacji dzwonkowej i radiofonizacji w budynku szkolnym przy ul. Magistrackiej Nr 21 z wszelkim załatwieniem formalności w Elektrowni i złożeniem kopii rysunku do Oddziału Instalacyjnego.

Oferty piśmienne odpowiadające treści kosztorysu ślepego należy składać w Dziale Technicznym przy ul. Piotrkowskiej 64 I-sze piętro w pokoju Nr 5 do dnia 9 sierpnia roku 1946 do godz. 10-tej przed południem w kopercie zamkniętej z napisem: „Oferta na wykonanie instalacji świetlnej i dzwonkowej i radiofonizacji w budynku szkolnym przy ul. Magistrackiej Nr 21".

Szczegółowe informacje, oraz ślepe kosztorysy za opłatą 50 zł można otrzymać w Dziale Technicznym, Oddział Instalacyjny pokój Nr 41, otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 10-tej. Wadium przetargowe zgodnie z przepisami w wysokości zł 5.000.— należy złożyć w Kasie Zarządu Miejskiego, ul. Roosevelta Nr 15. a kwit dołączyć do oferty.

Łódź, dnia 2 sierpnia 1946 roku.
Zarząd Miejski w Łodzi

Repertuar kin łódzkich

POLONIA ul. Piotrkowska 67	„UWODZICIEL"
TĘCZA ul. Piotrkówska 108	„PODWODNY PATROL"
GDYNIA ul. Przej-zd 2	„MEKSYKAŃSKIE NOCE"
STYLOWY ul. Kilińskiego 123	„CO MÓJ MĄŻ ROBI W NOCY"
BAŁTYK ul. Narutowicza 20	„MOCNY CZŁOWIEK"
WISŁA ul. Przejazd 1	„SAMA PRZEZ ŻYCIE"
ADRIA Marszałka Stalina (Główna) 1	„SAMA PRZEZ ŻYCIE"
WŁÓKNIARZ ul. Zawadzka 16	„DOKTÓR MUREK"
HEL ul. Legionów 2-4	„DOKTÓR MUREK"
TATRY ul. Sienkiewicza 40	„DWAJ RYWALE"
PRZEDWIOŚNIE ul. Żeromskiego 74-76	„POWRÓT"
WO-NOŚĆ ul. Napiórkowskiego 16	„LISTY Z POLA BITWY"
ROMA ul. Rzgowska 34	„DAMA Z MALAKKI"
ZACHĘTA ul. Zgierska 26	„KWIAT MIŁOŚCI"
BAJKA ul. Franciszkańska 31	„CYRK"
ROBOTNIK ul. Kilińskiego 178	„PROFESOR WILCZUR"
REKORD ul. Rzgowska 2 (Plac Reymonta)	„JA TU RZĄDZĘ"
MUZA Ruda Pabianicka	„DZIECIŃSTWO GORKIEGO"
ŚWIT Bałucki Rynek 5.	„CZEKAJ NA MNIE"
OŚWIATOWY OM. TUR ul. Kopernika 8	NAD STAWEM.

Początek seansów: w dni powszednie o godz. 16, 18 i 20: w niedziele i święta o godz. 14. 16. 18 i 20.

Kina: **Hel, Adria, Przedwiośnie i Roma** rozpoczynają seanse o pół godziny później t. zn. w dni powszednie o godz. 16.30. 18,30 i 20,30 w niedzielę i święta pierwszy seans o godz. 14.30. **Oświatowy** — 2 seanse dziennie: godz. 17 18.30. Niedziele i święta 15.30, 17 i 18,30.

Początek seansów w kinie „Bałtyk" w dni powszednie o godz. 16. 18 i 20 w niedziele i święta o godz. 12, 14 16, 18 i 20-ej.

Przedsprzedaż biletów do kin: „Rekord", „Wolność" i „Roma" dla członków Związków Zawodowych (Zgłoszenia zbiorowe) odbywa się w Radzie Zakładowej fabryki Geyera (Piotrkowska 295) od godz. 10—13-ej.

Celem uniknięcia natłoku prosimy o przychodzenie na wcześniejsze seanse:

Uwaga. **We wszystkich kinach w dniu premiery passe-partout oraz bilety bezpłatne i ulgowe — nieważne**

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr med. SIENKO KSAWERY (z Warszawy), specjalista chorób skórnych, wenerycznych, pęcherza. Przyjmuje ul. Kilińskiego 132 w godz. 12—2 i 4—6. Tel. 205-55. -232

Dr med. E. MIKULICZ ze Lwowa, lekarz-dentysta, specjalista chorób dziąseł i jamy ustnej, Zawadzka 17. tel. 144-45.

Dr LIBO ALEKSANDER, choroby uszu, nosa i gardła. ul. Przejazd 6, Przyjmuje od godz. 8—10 i 4—6, tel. 101-50. —1433

Dr. JADWIGA SZUSTROWA, choroby płuc, Łódź, ul. Wólczańska Nr 197 m. 1 wznawia przyjęcia od godz. 17 do 19-ej. —1938

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową, dowód osobisty (przedwojenny), palcówkę, kartę rowerową i dowód od konia na nazwisko Tomczyński Wacław, ul. Łodzianka Nr 1. -1997

UNIEWAŻNIAM zagubione zwolnienie ze służby wojskowej RKU-Kutno, prawo jazdy na nazwisko Błaszczyk Mieczysław wieś Piątek, ul. Rynek 24, k/Zgierza. -1998

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę rozpoznawczą na nazwisko Zawadzki Henryk, ul. Śródmiejska 12. -1999

UNIEWAŻNIAM skradzione dowody książeczkę od konia, dowód osobisty (z okupacji angielskiej) na nazwisko Podstawek Stanisław, wieś Jastrzębie-Górne, pow. Łódzki. Znalazcę proszę o zwrot dokumentów. -2000

ZAGUBIONA została torebka damska z dokumentami Karmeli Hejwowskiej. Znalazca proszony jest o zwrot dokumentów i kluczy do Zarządu Miejskiego — Piotrkowska 104, pokój 19.

Kupno i sprzedaż

„MECHANIK" Naprawa maszyn do szycia i rowerów, kupno, sprzedaż, zamiana maszyn zwykłych na gabinetowe. Kupuje kauczuk, igły, lakiery. Piotrkowska 70. REDZIA. —1925

Różne

RADIOAPARATY naprawa, strojenie, budowa — szybko — tanio — fachowo — Precisions-Radio. Sienkiewicza Nr 2 -1838

MATEMATYKI, LOGIKI, LOGISTYKI, HISTORII, FILOZOFII — udziela doświadczony **profesor.** — ul. Bednarska Nr 24, m. 18. -1996

Naród, który ma we krwi umiłowanie wolności

Nocne lokale. Fasola i groszek jako podstawa pożywienia. Tytoń w siennikach

Przyjechałem do Grecji w niedzielę, kiedy Ateny są w świątecznym nastroju i wyglądają wesoło i spokojnie. Kawiarnie na głównych ulicach przepełnione publicznością, jedzącą lody, pijącą kawę lub lemoniadę. Ludzie przesiadują w kawiarniach godzinami, rozmawiając o polityce, o tym, że tramwaje przychodzą z opóźnieniem, chociaż wyruszają wczesnym rankiem. W Atenach są kina i kabarety w ogródkach, a dla tych, którzy mogą sobie pozwolić, są dwa komfortowo urządzone nocne lokale — dancingi „Miami" i „Argentina". W sklepach pełno wspaniałych rzeczy: nylony i jedwabne pończochy, perfumy i kosmetyki, obuwie i biżuteria. Rynki są przepełnione jarzynami i owocami — masa brzoskwiń, melonów, pomarańczy, fig i pomidorów, a obok tego jajka, masło, papierosy, grzebienie i żółte gąbki.

Ale jakoś jest niewielu kupujących. Przyczyną tego — brak pieniędzy. Poziom życia jest w Grecji niesłychanie niski, a ceny 8 razy wyższe, niż przed wojną. Przeciętne zarobki wynoszą 7 do 8 tys. drachm dziennie. Rolnik zarabia ok. czterech szylingów, zdolny robotnik otrzymuje ok. 15 szylingów. Chleb jest rozdzielany na kartki, ale ostatnio racje żywnościowe zostały zmniejszone z powodu nieurodzaju. Średni bochenek chleba kosztuje na wolnym rynku połowę dziennego zarobku robotnika. Oliwa kosztuje 4 do 5-ciu szylingów. Jarzyny tylko są tanie i większość ludności żyje fasolą i groszkiem. Nowe ubrania są nieosiągalnym marzeniem przeciętnego obywatela. Ubranie męskie kosztuje 20 — 30 funtów — t. zn. miesięczny zarobek wysokiego urzędnika państwowego, lub profesora uniwersytetu.

Pewnego dnia udałem się do dzielnicy robotniczej Aten — koło Partenonu. Dzielnica ta została spalona przez Niemców. W jednym bloku mieszkaniowym znalazłem dwie rodziny, składające się z 14 osób, — w dwóch małych pokoikach. Kobieta której mąż już od dłuższego czasu jest bezrobotny, mówiła, że nie widziała już mięsa od 5-ciu miesięcy i nie ma pieniędzy na kupno chleba. Mała izdebka na strychu nie ma żadnego umeblowania oprócz dwóch materacy do spania, rozłożonych na podłodze, a światło dostaje się przez dziurę w ścianie. Tutaj żyje, jeżeli można to nazwać życiem kobieta z siemiorgiem dzieci. Zarabiała ona ok. 17-tu szylingów tygodniowo, myjąc toalety publiczne. Gdyby nie było UNRRA umarłaby z głodu.

Taką samą nędzę zaobserwowałem w miasteczku Lavrion, ok. 20 km od Aten, dawniej dużego ośrodka przemysłowego i prosperujących kopalń srebra.

Ludzie na wsi nie cierpią takiej nędzy, swoje przydziały UNRRA mogą urozmaicać owocami, jarzynami i nabiałem. To też dzieci wiejskie wyglądają zdrowo i dobrze, chociaż są szczupłe.

Najweselszym człowiekiem, jakiego spotkałem w Grecji, był stary Andrea — rybak z Eginy, który wiózł mnie na swojej jaskrawymi kolorami malowanej barce. Zarabia on niewiele więcej ponad to, ile mu trzeba na wyżywienie pięciorga dzieci i na kieliszek lub dwa „owzo" w miejscowej tawernie.

Z Aten udałem się na północ do Salonik, a stamtąd do Kavalla, koło granicy bułgarskiej. Podróż ta zajęła mi 8 godzin, musiałem omijać drogi, mosty zniszczone działaniami wojennymi. Kavalla jest słynna z handlu tytoniem. Plantatorzy teraz jednak, nie mogąc osiągnąć ceny, chowają tytoń w siennikach i materacach. Jeszcze jednym kłopotem jest zmniejszenie pogłowia zwierzęcego. Muł kosztuje dlatego około milion drachm, a jeden z chłopów, by kupić osła, musiał sprzedać dom i jeszcze nie osiągnął potrzebnej sumy. Sytuacja rolnictwa poprawia się jednak z dnia na dzień.

Odbudowa przemysłu greckiego idzie słabiej. Najtrudniejszym do rozwiązania problemem jest brak transportu. Niektóre linie kolejowe są już uruchomione, ale drogi oddalone od Aten są w stanie opłakanym. Z Aten do Salonik dostałem się w ciągu godziny. Gdybym chciał podróżować koleją, trwałoby to 4 dni. Port i urządzenia portowe zbombardowane w czasie wojny, jeszcze nie zostały doprowadzone do stanu używalności.

Oprócz tego problem mieszkań jest również kwestią trudną do rozwiązania. Niemcy systematycznie palili całe dzielnice i miasteczka, stwarzając problem bezdomnych. Rząd grecki powziął plan zbudowania w tym roku 30 tys. domów, jednakże nie widać wcale ruchu budowlanego.

Każdy Grek dobrze zdaje sobie sprawę z konieczności stabilizacji ekonomicznej i politycznej. Grecy bardzo cierpieli pod butem hitlerowskim i mają we krwi umiłowanie wolności i bezpieczeństwa. Teraz nie mają, ani jednego, ani drugiego. Podczas mego pobytu w Grecji rozmawiałem z ludźmi o różnych przekonaniach politycznych, zaczynając od skrajnych monarchistów, a kończąc na skrajnej lewicy...

W pamięci zostali mi jedynie — kobieta, która mieszka na ciemnym strychu w cieniu Partenonu i stary Andrea, opalony na brąz, na swojej kolorowej barce w czasie połowu na morzu Egejskim.

Z. A.

Ze sportu

Skorygowane wieści o Helenowie

Rozbudowanie nowego ośrodka sportowego postępuje naprzód

(sk) Helenów, a ściślej mówiąc znajdujący się tam tor kolarski, stał się od pewnego czasu przedmiotem zainteresowania łódzkiej opinii sportowej. Przyczyną tego jest nie tylko coraz większa popularność, jaką w naszym mieście zdobywa sobie kolarstwo, lecz w znacznym stopniu wszelkiego rodzaju nieprawdziwe historie o obecnym stanie tego jednego z nielicznych w naszym mieście obiektów sportowych.

PRZERAŻAJĄCE WIEŚCI

Różni „wtajemniczeni", lecz źle poinformowani szeptali sobie na ucho przerażające wieści o zaniedbaniu, jakiemu ulega w dalszym ciągu zapomniany ponoć przez powołane do opieki nad nim czynniki Helenów. Te niesprawdzone informacje przedostały się na łamy części łódzkiej prasy, wzbudzając zrozumiałe oburzenie wśród czytelników rubryk sportowych naszych pism.

Jak wiadomo Helenów został oddany przez władze miejskie w dzierżawę czołowemu klubowi robotniczemu Łodzi — RKS TURowi. Toteż szerzone tego rodzaju wiadomości mogły wzbudzić w nas zrozumiałe obawy, czy nie kryje się za nimi jakaś zorganizowana akcja, której podejmują się przez nieświadomość również ludzie postronni.

Sprawą tą zajęliśmy się już przed kilku dniami w związku z uwagami, jakie pojawiły się w jednym z łódzkich pism i już wtedy w odpowiedzi mogliśmy z największą satysfakcją na przekór tym wszystkim powołanym i niepowołanym opiekunom Helenowa donieść o ówczesnym stadium prac, podjętych przez kierownictwo RKS TUR-u, mających na celu już w najbliższym czasie oddanie do użytku sportowej Łodzi toru kolarskiego.

JEDZIEMY NA MIEJSCE

Aby definitywnie położyć kres jakimkolwiek dalszym „rewelacjom", kierownictwo RKS TUR-u zorganizowało w dniu wczorajszym wycieczkę na teren parku w Helenowie przy udziale przedstawicieli Wojewódzkiego Urzędu WF i PW oraz łódzkiej prasy sportowej.

Helenów, jak wiadomo posiadał przed wojną tor kolarski, których liczba w Polsce jest niewielka. W okresie wojny uległ on całkowitej dewastacji i zaniedbaniu ze strony okupanta. Podobny los spotkał stary park helenowski i znajdujące się na nim obiekty. Również po wyzwoleniu Helenów nie znalazł zrazu opiekuna i stan zniszczenia w ciągu kilku ubiegłych miesięcy wzmógł się w znacznym stopniu.

PRZEZ KILKA TYGODNI NIE DO POZNANIA

Przed kilku tygodniami opiekę nad całkowicie zdewastowanym parkiem objął RKS TUR, który postanowił uczynić z Helenowa **wielki ośrodek sportowy.** Plany są bardzo szeroko zakrojone, a ich realizacja wymaga nie tylko wielkich **wysiłków i odpowiedniego czasu, ale i znacznych funduszy.** Mimo ciężkich warunków i nadzwyczajnych trudności RKS TUR z miejsca przystąpił do odbudowy parku. Zaproszeni goście z wielkim uznaniem odnieśli się do inicjatywy robotniczego klubu, który w ciągu krótkiego stosunkowo czasu doprowadził do **zasadniczej zmiany wyglądu zaniedbanego parku.**

Już po wejściu obecni mogli z przyjemnością skonstatować, że nagromadzone tu w okresie wojny śmieci i wszelkiego rodzaju nieczystości zostały usunięte, a trawniki i alejki wśród starych drzew doprowadzone do porządku.

ZA TYDZIEŃ TOR GOTOWY

Specjalnie gorączkowo pracowano wokół toru kolarskiego, którego brak daje się tak dotkliwie we znaki kolarzom, pozbawionym możności treningu. W krótkim czasie wokół toru wyrosło oparkanienie, oddzielające tor od widowni i podjęto prace nad wyreperowaniem samego toru, na którym wytworzyły się znaczne szczerby i szczeliny. Podjęte prace, mające na celu usunięcie tych uszkodzeń posuwają się w szybkim tempie naprzód i już w przyszłą niedzielę odbędzie się na Helenowie pierwsza po wojnie impreza kolarska, mianowicie wyścig o mistrzostwo Polski na dystansie 4000 m. Jednocześnie zaś odbudowuje się *trybunę dla widzów,* bardzo zniszczoną przez różnych szabrowników, którzy przystąpili już w minionym okresie do jej rozbiórki rozkradając drzewo na opał.

Jeśli idzie o dalsze plany rozbudowy Helenowa, to dotyczą one w tej chwili przebudowy jednego z zachowanych pawilonów na halę sportową. Prace w tym kierunku również zostaną wkrótce podjęte i już w grudniu tego jeszcze roku będzie ona oddana do użytku łódzkiej młodzieży robotniczej.

Park helenowski stanie się więc prawdziwym parkiem kultury fizycznej. Oprócz bowiem hali sportowej i toru uporządkowane zostaną korty tenisowe, a oczyszczone stawy oddane do dyspozycji miłośników sportu wodnego. Jeden z obecnych na tej wycieczce dziennikarzy, z entuzjazmem zauważył, że Łódź pozbawiona rzeki, będzie przecież mogła tu wkrótce zorganizować pierwsze w naszym mieście zawody kajakowe. Staw helenowski umożliwai bowiem urządzenie wyścigu na dystansie 300 do 400 m.

OMTUROWCY STANĄ DO ODBUDOWY

Całkowite doprowadzenie toru helenowskiego kosztować będzie jeszcze wiele pracy i wysiłków. *Jesteśmy jednak przekonani, że śmiałe* plany kierownictwa RKS TUR-u zostaną zrealizowane, zwłaszcza, że odbudowa Helenowa stała się ambicją całej łódzkiej Organizacji Młodzieży TUR. Jak się dowiadujemy, Komitet Wojewódzki OM TUR wezwie wszystkich OMTURowców Łodzi do czynnego udziału w pracach, związanych z uporządkowaniem parku. Wszyscy OMTURowcy Łodzi przyłożą się do powstania wspaniałego ośrodka sportowego, który jest tak konieczny w naszym mieście i poświęcą po dwa dni robocze pracy przy niwelacji parku.

W kilku wierszach

W ubiegłym roku bawiła w Polsce delegacja moskiewskiego klubu „Spartak", która ofiarowała PZPN-owi puchar swego imienia. „Spartak" nie będzie mógł wziąć udziału w rozgrywkach o ten puchar i prosi PZPN o zorganizowanie turnieju według własnego uznania. Nagrodą dla zwycięzcy turnieju będzie puchar „Spartaka".

— Jak się dowiadujemy Związek Radziecki zamierza wziąć udział w pierwszych powojennych mistrzostwach Europy w Oslo. Na mistrzostwa te wyjedzie 40-osobowa drużyna z pełnym obsadzeniem konkurencji kobiecych. Wobec udziału lekkoatletek radzieckich nasze szanse na zajęcie pierwszego miejsca w konkurencji drużynowej kobiecej są minimalne.

— Do Polski przyjechała 30 lipca drużyna czeskiej ligi państwowej CAFC w celu rozegrania kilku spotkań z naszymi klubami piłkarskimi. Pierwsze spotkanie odbędzie się w dniu 4-go sierpnia r.b. w Lublinie z WKS „Lublinianka".

Mistrzostwa lekkoatletyczne Łodzi

dziś i jutro na stadionie ŁKS-u

Dziś rozpoczynają się dwudniowe lekkoatletyczne mistrzostwa okręgu łódzkiego, w których udział biorą nasi najlepsi lekkoatleci i lekkoatletki z Kuźmickim, Kurpesą, Jaraczewskim, Wajsówną, Moderówną i Słomczewską na czele. Mistrzostwa te odbędą się na boisku ŁKS-u.

Zawody rozpoczną się dziś o godzinie 17 w następujących konkurencjach — mężczyźni: biegi na 100, 400, 1500 m, 10 km, 110 m przez płotki, sztafeta 4x400, skok wdal, skok o tyczce, rzut kulą.

W konkurencjach kobiecych: biegi — 60, 200, 80 przez płotki, sztafeta 4x200, skok w dal, rzut dyskiem i oszczepem.

Dalszy ciąg zawodów — w niedzielę o godzinie 10 rano, w następujących konkurencjach: — mężczyźni — biegi na 200, 800 i 5000 m, oraz poza tym 400 m przez płotki, sztafeta 4x100 m. Skok wzwyż, trójskok, rzut dyskiem i rzut oszczepem.

Konkurencje kobiece: biegi na 100 m i 800 m, sztafeta 4x400, skok w dal z miejsca, skok w zwyż i rzut kulą.

Już jutro przyjeżdża Torpedo do Polski

(sk.) Zapowiedziany w zeszłym tygodniu przez „Przegląd Sportowy", za którym wiadomość tę powtórzyła cała prasa polska, przyjazd rewelacyjnej drużyny radzieckiej „Torpedo" do Polski, dochodzi do skutku. Piłkarze radzieccy, o których ostatnich sukcesach donosiliśmy, przybywają już w dniu jutrzejszym do Warszawy i rozegrają kilka spotkań. Przyjazd ich wzbudza wśród miłośników piłkarstwa w Polsce jeszcze większą sensację, aniżeli niedawny pobyt jugosłowiańskiego Partyzanta.

Redakcja: Łódź Piotrkowska 68, Administracja: Piotrkowska 70. Tel. red.: 130-46 i 144-18 Adm.: 222-22 i 256-37 Konto czek. Bank Społem Nr 308 i PKO Łódź VII 4414

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 12—13. Sekretarz Redakcji od 11—12-ej Redakcja rękopisów nie zwraca. Honorujemy artykuły tylko z góry umówione.
Redaktor: Artur Karaczewski
Wydawca: Wojewódzki Komitet PPS w Łodzi.

Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, ul. Żwirki 2. D—09526